Nr. 234. We Lwowie, Czwartek dnia 10. Października 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Saxonyi ubemickiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i Księst. Naddn. po 7 złr. 50 cnt.
„ Ameryki . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. przenosi się zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogl nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Blumergasse 13 i G. L. Daube Cm. 1. Maximilianstrasse 2. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane podlegają frankowaniu. Manuskrypta skreślone zwracają się, lecz bywają niekiedy.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS DU TEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 9. października.

(Posłuchanie Bitta u cesarza. — Solidarność węgierskich mężów stanu w sprawie narodowej. — Otucha Tiszy i Andrassego. — Plan redukcji armii okkupacyjnej. — Przyszłe narady ministerjalne we Wiedniu.)

Pester Corresp. podaje z autentycznego źródła oświadczenie, jakie p. Bitto złożył cesarzowi na posłuchaniu zaraz po przybyciu swojem do Wiednia d. 7. bm. rano. Posłuchanie trwało przeszło godzinę. Zapytany, jaka jest ogólna opinia co do polityki, p. Bitto tak wyłożył swoje zdanie:

„Rząd postępowaniem swojem wielce się przyczynił, że położenie obecne jest tak trudne; jest przeciw niemu wiele słusznych zarzutów, dlatego też musi być przygotowany na ataki w sejmie. Jużcić niepodobna było wymagać, aby rząd w sprawie, której rozstrzygnięcie Europie przysłużało, z góry i bez ogródek wyjawił swoje zamiary, wszelako należało przecie otwarciej napomknąć o krokach, jakichby polityka ewentualnie wymagała; nie byłby wtedy w tak wysokim stopniu prowokowany zarzut, że polityka wręcz się sprzeciwia zamanifestowanym intencjom kraju.

„Mojem zdaniem, większość sejmu uwzględni fakta dokonane i niczego nie zarządzi, coby w czembądź mogło narazić powagę monarchii na zewnątrz.“ Zarazem wskazał p. Bitto na sposoby, któreby według jego zdania były stosowne a nawet konieczne, aby kraj się mógł uspokoić co do ostatecznych celów polityki dotychczasowych i nawet dać na nią swoje przyzwolenie.

Nie było wątpliwości, że p. Bitto nie bardzo będzie oszczędzał gabinet Tiszy, który jego nie bardzo grzecznie wysadził z prezydentury gabinetu, — to też przypiął mu łatkę, zresztą wcale słusznie upowodowaną, — ale też z zakończenia widać, jak w danych razach, gdy idzie o istotny lub mniemany interes narodu, Węgrzy się za ręce trzymają. Wyjeżdżając do Wiednia, miał Bitto długą konferencję z Tiszą i z Majlathem, i widzimy, że cesarzowi, pominąwszy ów przytyk na początku, który jednak mógł taksamo być wypływem ansy osobistej, jak i narady z innymi mężami stanu, p. Bitto zupełnie tosamo powiedział, co Szlavy, a według pewnych doniesień, to co Szlavy, oświadczyli cesarzowi także Sennyey i Majlath; tylko się jeszcze dalej posunął, zapewniając, już nie ogólnikowo jak Szlavy, że umiarkowani i spokojni ludzie, ale wprost, że większość sejmu uzna fakta dokonane. Skończył zaś p. Bitto taksamo jak Szlavy, jako warunek tego uznania stawiąc wyjaśnienie „ostatecznych celów“ polityki, które jużeśmy wczoraj podnosili.

Są też całkiem pewne wiadomości, że tak jak Szlavy, tak też Sennyey i Majlath oświadczyli cesarzowi, że tylko Tisza może sejmowi dać potrzebne wyjaśnienia, tj. że nikt inny nie może obecnie być ministrem-prezydentem jak Tisza. Ma też być Tisza pełen otuchy, że bądź co bądź większość sejmu będzie miał po sobie. Nowe żywioły, które weszły do sejmu, o ile nie należą do skrajnej lewicy, są jedynie znane Tiszy, który je do sejmu wyforytował; a oraz jest Tisza mistrzem intrygi parlamentarnej.

Niemniej też pewnym siebie ma być Andrassy; nigdy nie był tak w łaskach u korony i tak pewnym jej przyzwolenia na wszystkie swoje kroki. Delegacyj też ma być zupełnie pewnym, i pragnie jak najrychlejszego ich zebrania się — tylko martwią go nieuchronne przed wyborem delegacyj rozprawy w Radzie państwa i w sejmie węgierskim. Z tego powodu słychać, że celem jego jest zupełne usunięcie obecnego gabinetu przedlitawskiego, aby Rada państwa miała przed sobą gabinet nowy, któregoby nikt nie mógł pociągać do odpowiedzialności za to co się już stało. Nie bardzo temu wierzyć można, gdyż centralizm przedlitawski opozycji koronie stawiać nie może.

Już też rozpoczęto kampanię dla ugłaskania opinii publicznej. Dotychczas przebąkiwano o redukcji armii okkupacyjnej, a teraz na serjo i szczegółowo donosi *Pester Lloyd* z d. 7. b. m.:

„Wszelkie ogłaszane dotąd szczegóły co do powrotu wojsk z Bośnii i Hercegowiny polegają tylko na domysłach, gdyż najwyższego zatwierdzenia odnośnych rozporządzeń ministerstwa wojny dopiero dziś lub jutro spodziewać się można. Jeszcze dwa czy trzy dni temu zachodziły ważne różnice między projektem demobilizacyjnym ministerstwa wojny, na podstawienie wniosków komendy armii II. wypracowanym, a życzeniami ministerstwa spraw zagranicznych.

„Komenda armii II. wnosiła: Komenda armii II. z główną kwaterą w Serajewie, tudzież jeneralna komenda armii w Brodzie pozostają nadal czynnemi; landwera, która w pole wyruszyła, będzie natychmiast zdemobilizowaną a żołnierze landwery otrzymają urlop; z 11 dywizyj, które stoją w Bośnii i Hercegowinie, pięć zostaną jeszcze w toku października odwołane i na normalną stopę pokojową powrócone, tak że na zupełnej stopie wojennej pozostałoby tylko pięć dywizyj w Bośnii a jedna w Hercegowinie; od d. 16. bm. ustałyby dodatki polowe, i dawane by były tylko należytości pogotowiowe. Ministerstwo spraw zagranicznych żąda jeszcze większej demobilizacji. Dziś jutro zapadnie decyzja.“

Słychać, że w końcu bieżącego tygodnia Tisza z kilkoma kolegami przybędzie do Wiednia, aby być tam podczas konferowania cesarza ze znakomitościami parlamentarnemi, tudzież aby brać udział w naradach, dotyczących mowy tronowej, preliminarza budżetowego, tudzież sposobu pokrycia dalszych kosztów okkupacyjnych.

Sprawy sejmowe.

V.

Ważny wniosek postawił wczoraj poseł hr. Golejewski w sejmie.

Dawniej gminy płaciły za swych ubogich, leczonych w szpitalach krajowych, koszta leczenia i utrzymania.

Sejm później zniżył tę opłatę do połowy i tylko połowę kosztów leczenia i utrzymania opłacały gminy za swych ubogich.

Przed dwoma laty sejm zniósł i tę zniżoną opłatę i postanowił, iż koszta za leczenie ubogich ponosić będzie fundusz krajowy.

A to zniżanie a potem zupełne zniesienie kosztów leczenia ubogich spowodowane było głównie względami humanitarnemi. Gminy, aby nie płacić tych kosztów, nie odsyłały wcale ubogich chorych do szpitalów, zostawiając ich na opatrzność boską. Marła więc wielka liczba ubogich ludzi, nie doznając opieki lekarskiej.

Tymczasem zupełne zniesienie opłaty od ubogich chorych sprawiło, iż liczba ubogich chorych w szpitalach się podwoiła, a znikli prawie zupełnie chorzy, opłacający za siebie koszta leczenia i utrzymania.

Sejm przez wzgląd na zniesienie opłat od ubogich podwyższył rubrykę wydatków o tę kwotę, którą dotąd gminy zwracały funduszowi krajowemu za swych ubogich, a nawet o więcej, t. j. podwyższył do sumy 190.000 złr.

A tymczasem przy końcu pierwszego roku, t. j. r. 1877 okazało się, iż fundusz krajowy musiał wydać na leczenie ubogich w szpitalach kwotę 420.000. W bieżącym roku kwota ta będzie jeszcze większa a sejm przeszłoroczny, nie wiedząc jeszcze o rezultacie z r. 1877, znowu tylko 190 tysięcy złr. wstawił w budżet na rok 1878.

Tym sposobem wydatek z funduszu krajowego na szpitale, wydatek nie produkcyjny, lecz humanitarny, pożera trzecią część całego budżetu, drogi drugą trzecią część, na wszystkie więc inne potrzeby kraju pozostaje tylko trzecia część całego dochodu krajowego.

Zkądże to pochodzi, iż wydatek na leczenie ubogich doszedł do tak wysokiej sumy?

Najpierw każda gmina, gdy tylko jaki ubogi zaniemoże, zaraz odsyła go do szpitala, aby go nie potrzebowała karmić. Nawet nieuleczalnych pozbywa się na czas jakiś tym sposobem.

Lecz jeszcze ta jedna przyczyna nie sprowadziłaby tak wielkiego obciążenia budżetu krajowego. Są jeszcze nierównie ważniejsze.

Aby chorego jako ubogiego na koszt kraju przyjąć do szpitala, musi mu zwierzchność gminna wystawić świadectwo ubóstwa. Tymczasem zwierzchności gminne wiedząc teraz, że za swych ubogich, leczonych w szpitalu, już teraz nic nie płaci gmina, każdemu, kto się zgłosi, wystawiają zaświadczenie ubóstwa. Znikł więc tym sposobem chorzy, opłacający za siebie leczenie w szpitalach, a wszyscy prawie leczą się na koszt krajowy. Nikt się o to nie troszczy, czy oddany do szpitala nie mógł sam, lub czy nie mogłaby jego rodzina, jego służbodawca płacić. Wydziały powiatowe w to nie wglądają, a tylko jedno starostwo znalazło się, co w kilku wypadkach zwróciło uwagę Wydziału krajowego, iż zamożnym włościanom zwierzchności gminne powydawały świadectwa ubóstwa i ci leczą się w szpitalach na koszt krajowy.

A niema sposobu zapobiedz tym nadużyciom, które tak obciążają budżet krajowy, bo każdej zwierzchności przyjemnie jest świadczyć dobrodziejstwa kosztem innych, a mianowicie funduszu publicznego. Cóż dopiero powiedzieć o naszych gminach wiejskich? Dawniej zwierzchności i prawdziwie ubogim, jeźli nie byli bez wszelkich zgoła środków żebrakami, odmawiały świadectw ubóstwa, gdy szli do szpitala. Teraz nikt sobie szkrupułu nie robi w zwalaniu kosztów na kraj.

Rozmyślano o środkach, jakby temu zapobiedz, i nie wynaleziono żadnego innego, jak powrót do dawnego stanu, ażeby gminy obowiązane były chociaż w małej części przyczyniać się do kosztów leczenia swych ubogich. Wtedy zwierzchności gminne nie będą łatwo i nieubogim wystawiać świadectw ubóstwa.

I ta intencja podyktowała hr. Golejewskiemu projekt ustawy, mającej obowiązywać gminy do zwracania funduszowi krajowemu przynajmniej **czwartej części** kosztów leczenia ubogich.

Ale jest jeszcze trzecia przyczyna, iż budżet szpitalny rośnie z każdym rokiem. Wydział krajowy i sejm starają się bardzo usilnie o podniesienie szpitali, lepsze ich urządzenie, lepsze utrzymanie i t. d. A za wzór biorą sobie szpitale krajów zachodnich, bogatych. Tym sposobem koszta leczenia jednego chorego doszły już dziennie do jednego złr.! Nam się zdaje, że kraj nasz ubogi nie może dążyć do zrównania się w urządzaniu i utrzymaniu szpitali publicznych z krajami zasobnemi, i powinien powstrzymywać swój szlachetny zapał w tym względzie i zastosować i urządzenie szpitalów do stanu majątkowego kraju.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 5. października.

Polityka włoska znajduje się w fazie przesilenia, a kłopoty wewnętrzne mieszają się z zewnętrznemi dla większego zawikłania sytuacji. Gabinet p. Cairolego, zagrożony interpelacjami odnośnemi do jego postępowania w domu i za granicą, usiłuje przeciągnąć na swoją stronę dysydentów lewicy więcej mu nierównie dokuczających jak prawdziwa opozycja, prawica. Zdjąwszy tedy pychę z serca poczynił pierwsze kroki do swoich przeciwników, którymi przyszedłszy do władzy tak gardził i tak butnie im się stawił. Dziś z ugrzecznieniem, pokornie i niemal błagająco woła o pomoc do p. Depretisa, Crispiego i innych, i ofiaruje różne ustępstwa tym, których obalił, ofiaruje im tranzakcję i przymierze. Wstąpiono w bardzo żwawe układy tak w Rzymie jako i w Neapolu i Sycylji, gdzie przebywa cały zastęp tych południowców, którzy w skrajności się tylko lubują, gotowi zawsze każdemu oponować li tylko dla opozycji, a przedewszystkiem sposobem niektórych waszych galicyjskich obywateli myślą o zarabianiu na kolejach żelaznych i spekulacji w polityce... Wprawdzie Włosi mają już ojczyznę i dla tego u nich parlamentarne ułomności nie rażą tak jak u nas i nie oburzają tak dalece.... Tu przynajmniej kiedy poseł wchodzi w tranzakcje z przeciwnem stronnictwem lub z konserwatystami, to ma przed sobą prawdziwych zachowawców, a nie konserwatorstwo niewoli, a kiedy się sprzedaje, to własnemu rządowi a nie cudzemu.... Dysydenci znacznie się zbliżyli do ministerstwa, i zgoda bardzo się już prawdopodobną stała na tych zasadach, że ministerstwo się zmodyfikuje, że stanie się czystym przedstawicielem lewicy, że naleciałości prawicy i konserwatyzmu zostaną z niego usunięte, i że dwie lub trzy teki oddane będą dotychczasowym dysydentom. Inne liczne podobno jeszcze punkta zostają do ułożenia, ale na mocy wspomnionych bardzo być może, iż pp. Corti, minister spraw zagranicznych, i Bruzzo minister wojny, wystąpią z gabinetu, i że miejsce ich zajmą radykalniejsi ludzie. Wiadomo bowiem, iż hr. Corti i jenerał Bruzzo należą do prawicy, i że wzięto ich do składu ministerstwa w chwili kiedy król się lękał, aby p. Cairoli rzeczypospolitej nie ogłosił. Dziś już snać te obawy minęły zupełnie kiedy gabinet ma się składać z samych członków lewicy. Tym sposobem trudno już wierzyć, aby teka hr. Cortego oddana była p. Nigrze. Teka zaś nowo przywróconego ministerstwa rolnictwa i handlu ofiarowana jest p. Depretisowi, który je sam zniósł w grudniu. Są to sprzeczności, których teraźniejsi mężowie stanu nie lękają się.

P. Cairoli, który wrócił już do Rzymu i tę ostatnią tekę tymczasowo piastuje, wyjedzie d. 13. do Pawii, gdzie 15. bm. będzie miał do wyborców mowę streszczającą program jego ministerjalny, o którym niewiele dotąd wiadomo, chociaż gabinet p. Cairolego od siedmiu już miesięcy rządzi krajem. Osobliwie polityka zagraniczna nie miała dotąd żadnego jasno wytkniętego programu, co najlepiej pokazało się na kongresie, i była jak dantejska nawa:

Nave senza nocchiero in gran tempesta. — Ztąd to osamotnienie, które spowodowało w tych dniach umyślne posiedzenie rady ministrów, albowiem dyplomatyczne raporta ze wszystkich stron otrzymane przekonały rząd, że w tej chwili niema ani jednego sprzymierzeńca. Stan ten niebawem zmienić się może, ale teraz istnieje, i nie jest bynajmniej wynikiem polityki Leona XIII i listu jego do kardynała Niny, przeto, iż teraźniejszy papież więcej daleko myśli o zbawieniu dusz jak o polityce, i o powiększeniu owczarni Chrystusowej, jak o wiązaniu politycznych przymierzy, a wszystko co bredzą w tym przedmiocie włoskie i zagraniczne dzienniki wcale nie znające znakomitego tego papieża, najmniejszej niema podstawy.

Dwuznaczna polityka Włoch, branie z początku na serjo panslawistycznego ruchu, uważanie go za prawdziwy ruch narodowy, a potem zapóźne upamiętanie się, zniechęciły wszystkich i sprawiły osamotnienie dzisiejsze. Włochy przerachowały się także widocznie na Bismarku, i zawiodły się upatrując idesł liberalizmu i wszelkiej doskonałości w Niemczech. — Dziś za te wszystkie błędy odpokutować potrzeba i o rychłej pomyśleć poprawie, zanim doprowadzą do niepowetowanych klęsk. Rząd włoski szuka porozumienia z Francją, ale sprawa tunetańska obudziła przeciw niemu podejrzliwość wersalskiego gabinetu, i dotąd do przymierza przyjść nie mogło. Trudno przewidzieć czy będzie szczęśliwszy z Austrją.

Włochy nie myślą wcale o zaczepkach, jak to dzienniki wiedeńskie całkiem fantastycznie utrzymują; jeżeli nawet skrajne stronnictwo myślało krótko o wywołaniu powstania nad Adrjatykiem, to zaniechało całkiem tego zamiaru. Dziś Włochy czują, że im własne bezpieczeństwo nakazuje utrzymania Austrji jako grobli przeciw niemieckiej i moskiewskiej powodzi, ale czują przytem, że tak dobrze dla nich jak dla Polaków, punkt oparcia i przyszłość znajduje się mniej w Wiedniu jak w Peszcie. Jeżeli dotąd między Włochami a Austrją nie przyszło do porozumienia i przymierza przeciw Moskwie, winien temu gabinet hr. Andrassego, a dzienniki wiedeńskie zamiast wymyślać ciągłe rokowania i sojusz między Włochami a Moskwą, powinnyby się w piersi uderzyć, bo one same i ci, którzy przez nie przemawiają, największą mają w tym względzie odpowiedzialność, a gdyby kiedykolwiek między Włochami a Moskalami przyszło w rzeczy samej do porozumienia, swoim chlebodawcom powinniby to przypisywać. *La Riforma*, organ dysydentów lewicy, którzy teraz wracają do władzy, i wyrocznia pp. Depretisa i Crispiego (który nawiasowo mówiąc bardzo zmienił teraz na dobre swój sąd polityczny), a przeto niemałą powagę i doniosłość mająca, zawiera w dzisiejszym swoim numerze korespondencję wiedeńską będącą oczywiście komunikatem grona co niedawno jeszcze rządziło krajem, a obecnie podaje już rękę gabinetowi p. Cairolego i zlewa się z nim. Korespondencja ta potwierdza w zupełności to, co dotąd wam donosiłem dla sprostowania opinii polskiej, i zawiera ważne dane przeciwko wymysłom półurzędowców austrjackich usiłujących ją wypaczyć i sfałszować, przeciwko przyszłym kłamstwom organu stańczyków, który na skinienie z Wiednia nie zaniedba zapewne przedstawiać polityki włoskiej w najniewłaściwszem świetle, byle tylko utrzymać porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem.

Otóż *la Riforma*, przytoczywszy ministerjalny telegram z Gracu, zawarty w nr. 5.063 *Neue fr. Presse*, i zręcznie wmawiający w mieszkańców austrjackiego cesarstwa, iż istnieje tajna umowa między Rzymem a Petersburgiem na szkodę Austrji, dodaje:

„Zapewne, iż dla ludzi politycznych tak śmieszna insynuacja nie ma wartości; ale ogłoszono ją na to, aby podziałać na tłumy ludności cesarstwa, które dając jej wiarę, ostygną może trochę w gniewie, zapalającym się teraz wszędzie przeciw hr. Andrassemu. Niech jednak wie hr. Andrassy, iż już pod ministerstwem Minghettego Włochy odrzuciły były grzecznie wszystkie hojne ofiarowania Moskwy, że potem z prawdziwie przyjacielską rzetelnością zachowywały się względem Austrji, i że między życzeniami **nieodkupionej Italii**, w których tkwi raczej uczucie własnego bezpieczeństwa, jak myśl rozszerzenia się i podboju, a tajną ugodą uknutą przez Włochy przeciwko swojej sąsiadce, zachodzi ogromna różnica, ta sama, która istnieje między prawem a przywłaszczeniem. Włochy nigdy nie kłamały, a od kiedy się uwolniły od obcego panowania, i od potrzeby spiskowania, zawsze toczyły porządną i otwartą wojnę w chwilach walki.

„Ale jest jeszcze coś ważniejszego. Wiadomo bardzo dobrze, iż w kwietniu 1876 za pierwszego ministerstwa Depretisa, gabinet rzymski używając zacnego patrjoty, mającego stosunki w Wiedniu, upoważnił go do oznajmienia tutejszemu ministerstwu (korespondencja niby z Wiednia pochodzi) spraw zagranicznych, na drodze przyjacielskiej i poufnej, **że rząd włoski żąda gorąco ułożyć *entente secrète* z rządem austrjackim odnośnie do postępowania względem Moskwy.**

„Ponieważ Andrassego nie było podówczas we Wiedniu, upoważniona osoba miała rozmowę z naczelnikiem wydziału, który dziś jest ministrem. Ten, zamiast przyjąć z zajęciem podobną komunikację, wystąpił z różnemi przymówkami do możliwych projektów sprostowania granic i pogroził wojną, mówiąc: „Niech mają się na ostrożności ci wasi panowie ze stronnictwa czynu, którzy są u władzy, albowiem u nas stronnictwo wojskowe myśli zawsze z żalem o utracie czworoboku.

„Patrjota włoski prosił pana radcę, aby się uspokoił, dodając, że Włochom byłoby bardzo przykro, gdyby ich przyjacielskie zamiary nie były należycie ocenione, ale że były dalekie od tego, tak dobrze aby żebrać pomocy jakoteż się lękać jakiegobądź niespodzianego wypadku. Jednak pan radca powinien się był przeświadczyć, że włoskie stronnictwo czynu jest prawdziwem stronnictwem zachowawczem, albowiem ono to przez ciąg lat 40 czyniło największe ofiary, ażeby Włochy doprowadzić do niepodległości, i nie może przeto po szalonemu zniszczyć teraz własnego dzieła.

„Te ostatnie słowa miały wówczas wielkie znaczenie, ponieważ lewica parlamentarna włoska została była odmalowana za granicą przez rząd, który prowadził, kulejąc i chwiejąc się, losy Włoch aż do 18. marca 1876 r., jako sekta niespokojnych rewolucjonistów, złoczyńców i ludzi najgorszej wiary.

„Ale wracając do mniemanej ugody między Moskwą a Włochami, o której wspomina Andrassy w ważnym komunikacie z Gracu, przypuściwszy nawet, że w polityce powinna trzymać górę zasada: „każdy dla siebie a Bóg dla wszystkich,“ to przecież skoro chodziło o [illegible] na którą Bismark nie mógł zostać obojętnym, kombinacja taka potrzebowałaby przedewszystkiem przyzwolenia Bismarka. Owoż on właśnie dla stanowiska swego wobec Francji, potrzebuje Austrji i jej istnienia.

„Chce jednak osłabić Austrję; a dla uniemożebnienia przymierza austro-francuzkiego wplątał Andrassego w politykę wschodnią, która wycieńczy i osłabi cesarstwo Habsburgów.

„Wówczas zaś kiedy nastąpi nowe starcie bądź między Austrją a Moskwą, bądź między Austrją a Turcją, bądź wreszcie między Włochami a Austrją, Bismark się pokaże w chwili, gdy ta ostatnia będzie zmuszona żądać pomocy Niemiec.

„Wtedy Bismark rzecze: „Chcę ciebie uratować, ale ty musisz wstąpić do związku politycznego i cłowego niemieckiego!“

„Tym sposobem Niemcy zapewnią sobie solidarność Austrji dla interesów niemieckich a podobieństwo przymierza austro-francuzkiego będzie na zawsze wykluczone; cesarstwo zaś austro-węgierskie stanie na równi z Bawarją, Saksonią itd., pod berłem Hohenzollernów“

Kiedy pp. Depretis i Crispi tak się wyrażają — można im zaiste wierzyć.

Zresztą gabinet Depretisa ofiarował był także zaczepno-odporne przymierze hr. Andrassemu przez zacnego bardzo Polaka niemieckie nazwisko noszącego a przebywającego często we Włoszech. — Odpowiedziano wymijająco.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIV. d. 8. października.

(Dokończenie).

Ośm godzin posiedzenia i rozprawy nie załatwiło wczoraj jeszcze wniosków komisji pożyczkowej. Od dziennika, który ma tylko trzy kolumny do rozporządzenia, trudno wymagać, aby dosłowną treść podawał przemówień, musiałby na to nie trzy ale 20 kolumn poświęcić. Będziemy się tedy starać, w ścisłem streszczeniu dać obraz tej dyskusji.

Biliński L. Pierwotnie miałem zamiar wystąpić z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji, bo nieporównanie niżej stoją od projektu Wydziału, w którym jest myśl wielka, mająca być wielkiemi przeprowadzona środkami. Komisja zaś radaby zbyć sprawę jak najtańszym kosztem, *ut aliquot factum esse videatur* (aby się zdawało, że coś zrobiono). Wydział krajowy podniósł myśl wielką pomocy publicznej, której komisja się wyrzeka, jak gdyby pomoc publiczna a socjalizm było jedno i to samo. Tymczasem myśl państwowa jest nierozerwalnie związaną z ideą państwową, narodową i administracyjną w ogóle. Absolutne stawanie na stanowisku pomocy własnej nie dozwalałoby nam uchwalać nic ani na drogi, ani na szpitale ani na szkoły. Każdy jeżdżący musiałby sam budować i utrzymywać drogi, każdy chory sam się leczyć, każdy mający dzieci sam utrzymywać guwernerów dla nich. Idea pomocy publicznej wyrasta z pojęcia, że naród to rodzina, której cierpienia pojedyńczych członków nie mogą być obojętne, bez względu czy ci członkowie są zamożni lub mniej zamożni. W tym ostatnim wypadku styka się tu idea z kwestją społeczną, i Wydział krajowy zasłużył się, zabierając się z odwagą cywilną do rozwiązania jej już teraz, podczas kiedy na Zachodzie pomyślano o tem dopiero wtedy, gdy stała się piekącą. Staliśmy się pod tym względem wzorem dla innych prowincji Austrji. Mimo to nie podejmuję wniosku Wydziału krajowego, bo uważam że środki, jakie proponuje, nie całkiem są stosowne, osobliwie co do niektórych organów. Za takie niestosowne organa uważam kasy pożyczkowe powiatowe. Do kwestji społecznej należy przystępywać z pewnym zasobem konserwatyzmu i przedewszystkiem wspierać to, co się rozwija i co ma zdolność do tego.

Tymczasem Wydział krajowy kładzie Towarzystwa zaliczkowe na drugim a nawet na trzecim planie. Instytucji, które w kilku latach doszły do liczby 95 w kraju, i w ostatnim roku rozpożyczyły 13 milionów guld., nie należy ignorować. Owszem na nich należy oprzeć reformę. Przeciwko kasom pożyczkowym, zaprojektowanym przed parą laty przez p. Zyblikiewicza, oświadczyły się ankiety; Wydziałom powiatowym trudno się zajmować takimi rzeczami, bo nie mają sił po temu. Drugim powodem dlaczego nie podnoszę projektu Wydziału, jest sposób zaciągnięcia 5-milionowej pożyczki — sposób na wzór pożyczki głodowej. Musiałaby ona być zbyt drogą dla ewentualnych dłużników, gdyż przynajmniej 10%, musieliby oni płacić. Kraj zaś nie miałby żadnej pewności że odbierze fundusze rozpożyczone. Dowodem słuszności tej obawy jest znana pożyczka pokrachowa. Kraj byłby narażony na straty. Pomoc publiczna jest wprawdzie czynnikiem zupełnie równouprawnionym z pomocą własną, ale powinna stale funkcjonować, a kraju nie narażać na straty. Nad wnioskami komisji nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego, ponieważ dla klas biedniejszych musimy coś zrobić. Kapitały są w kraju niemałe. Świadczą o tem bilanse banków tutejszych, wykazujące ogrom sum składanych na conto corrente lub na asygnaty. Gdybyśmy mieli instytucję krajową, posiadającą zaufanie, natenczas wkładki te zwróciłyby się do niej. Nadto Wydział krajowy mógłby tam lokować wszelkie rozporządzalne fundusze, i wtedy byłoby dość środków na ratowanie ludu od lichwy. Mamy przykłady takich instytucji w Szkocji, Anglii i Niemczech, gdzie każda reszta kasowa jest fruktyfikowaną, i ztąd pochodzi tam niskość stopy procentowej.

Co do sposobu rozpożyczania, to komisja tworzy podwójny aparat, raz bezpośrednio ma Wydział krajowy dawać Towarzystwom zaliczkowym i powiatowym kasom oszczędności, a powtóre Wydziały powiatowe mają tym samym organom dawać z dodatkiem kas pożyczkowych powiatowych. Przeciwko tym ostatnim już się oświadczyłem. Subwencjonowanie kas oszczędności wydaje mi się dziwnem, chyba że chodzi tylko o [illegible] dla nich rezerwy na wypadki nagłego przesilenia, ale na to nie potrzeba pomocy publicznej, ani nadstawiania kredytu kraju. Co do Towarzystw zaliczkowych nareszcie, to mimo całego szacunku dla ich doniosłości i wartości, należy rozróżniać pomiędzy niemi pod względem pożyteczności. U niektórych wysokość dywidend dochodzi do $14^{4}/_{10}$%, a procentu, jaki wymagają do 16 pr. Takich instytucyj pożytecznemi nazwać nie można. Zastrzegam sobie tedy poprawkę co do tego, którym stowarzyszeniom należy udzielać pomocy kraju, tj. tym, które tylko 9 pr. wymagają. Komisja proponuje rezolucję, aby Wydział krajowy zbadał warunki założenia banku krajowego, i zdał sprawę. Nie pojmuję celu tej instytucji centralnej, nad którą zresztą już się zastanawiano w Wydziale krajowym, i dziwi mnie, w jaki sposób ta centralna instytucja kredytowa miałaby funkcjonować obok projektowanego krajowego banku hipotecznego, za którym oświadczyła się już ankieta jedna w Wydziale krajowym. Jestem tedy za tem, aby na najbliższej sesji przedłożono projekt takiego banku, opartego na prawie wydawania listów zastawnych (a nie obligacyj), któryby przyjmował wkładki, i lokował reszty kasowe funduszów Wydziału krajowego, a miał kredyt rolniczy i kredyt dla stowarzyszeń na oku.

Przy tej sposobności wspomniał także mowca o Banku Włościańskim, przyznając mu zalety w zasadach, ale zarzucając wadliwości w administracji, a mianowicie ciężkość a nawet lichotę, tak że reform nie można przeprowadzić, i w skutek tego instytucja pożyteczna nabiera złej reputacji w kraju.

Gros. Mamy przed sobą projekt pożyczki pół-milionowej na ratowanie ludności od lichwy. Lecz gdybyśmy wystąpili z nią na targ pieniężny, tobyśmy się spotkali tam z ludźmi, którzy by pozazdrościli krajowi, iż cel tak wielki zamierza opędzić tak małą sumą, a zarazem dziwili, że drobnostki tej u siebie znaleźć nie może, lecz musi się udawać do obcych. Oto panowie sprzeczność! Lecz nadto w całym projekcie komisji przebija połowiczność. Z jednej strony bowiem komisja okrutny wstręt manifestuje przed pomocą publiczną, a z drugiej strony przystaje na nią. Do rzędu uprawnionych zaś na pobór pomocy wciąga także kasy powiatowe, pożyczkowe, o których mówi, że ich w kraju jest jeszcze tylko 12, i że ich wartości ocenić nie można. Nadto sumę wzmiankowaną projekt komisji rozdrabnia na mnóstwo instytucyj, jak gdyby się miała stać owym chlebem ewangelijnym, którym obdzielić można tysiące głodnych. Co gorsza, pożyczka projektowana pomnoży liczbę tych pożyczek, które sejm już nieraz na lada odgłos nędzy wotował, i z trudnością tylko realizował, ba nawet nie mógł w całości zrealizować. Utrudnia ona na przyszłość zaciąganie ewentualnych pożyczek. W rezolucji do rządu mamy prosić, aby zezwolono na lokację funduszów publicznych w obligacjach tej pożyczki. Czy istotnie komisja chce urządzić emisję zamiast poprostu zaciągnąć pożyczkę w formie bieżącej? Bądźcie panowie pewni, że obligacyj tej pożyczki pół-milionowej nikt nie weźmie, a jeżeli weźmie, to po cenie bardzo nizkiej. Któż w takich drobiazgowych kwotach urządza emisję, i to nawet bez żadnego planu umorzenia? Obligacje tej pożyczki będą miały chyba archeologiczną kiedyś wartość, iż razu jednego istniała w Austrji pożyczka krajowa, emitowana w kwocie 500.000 złr. Otóż należałoby się nam zastanowić i namyśleć nad tem, czy dla drobiazgu wypada narażać kredyt kraju. Dwie są drogi: albo coś w całości naprawiać, albo cząstkowo. Do pierwszej operacji nie wiele możności w teraźniejszych stosunkach, co do dru-

giej, nastręczają rezolucje komisji pewne szanse, i dlatego jestem za przejściem do porządku dziennego nad projektem ustawy, a wzięciem pod obrady rezolucji.

Skałkowski dowodzi, że komisja swym projektem właśnie objęła całość systemu. Zasługą jej jest wypowiedzenie zasady, iż kraj nie może obojętnie patrzeć, jak całe warstwy społeczeństwa podupadają. Organizacja stosunków kredytowych jest obowiązkiem państwa, a jeżeli to nie pełni tego obowiązku, natenczas obowiązek spada na kraj. Otóż co do tego musi zachodzić wybór środków. Tu mowca daje historyczny obraz rozwoju instytucji mających na celu kredyt włościański i w ogóle drobny, i przychodzi do rezultatu, że pomoc krajowa najskuteczniej podziała, jeżeli się zwróci do popierania rozwoju Towarzystw zaliczkowych, które mogłyby być odpowiednio osobliwie co do ordynacji wyborczej zreformowane. Pożyczkowe kasy gminne i powiatowe są bez przyszłości i zupełnie zwichnięte.

Ks. Kaczała zarzucając mowcom poprzednim, iż rozprawiali więcej o naturze kredytu, zastanawia się nad faktycznem położeniem kraju, i kreśli je w barwach tak czarnych, że kto wie czy pomoc nie przychodzi za późno. Dlatego wyraża wdzięczność Wydziałowi krajowemu za inicjatywę, wnioski komisji uważa za niedostateczne i zapowiada podniesienie projektu Wydziału krajowego o zaciągnięciu 5-milionowej pożyczki, proponując, aby takowe wzięto za podstawę do obrad szczegółowych.

P. Męciński zapytuje Wydziału krajowego, czy przypadkiem podobnie jak w sprawie kopytkowego, nie zawarł jakiego kompromisu z komisją?

P. Wereszczyński odpowiada, że nie, ale zamierza przy specjalnej rozprawie ratować ze swojego projektu co będzie mógł.

Goldman. Zdaniem mojem komisja pożyczkowa a Wydział krajowy rozchodzą się w zasadniczych rzeczach, a szczególnie w zapatrywaniu swojem na lichwę. Wydział krajowy uważa ją za klęskę elementarną, jak ogień i powódź. Proponuje tedy pomoc kraju, pomoc doraźną, ale jednorazową. Komisja inaczej. Jest ona zdania, że należy wniknąć głębiej w naturę rzeczy.

Przychodzi ona do przekonania, że lichwa jest tylko wynikiem anormalnych stosunków i przewrotów ekonomicznych, a więc nie wystarczy jednorazowa pomoc, ale trzeba usunąć przyczyny i stworzyć źródła kredytu, w którychby społeczeństwo mogło zaspokajać swoje potrzeby.

Wydział krajowy choć niewyraźnie, powiada, że chce usunąć to pomocą kraju nie przeciążając zasobów kraju, chce tworzyć instytucje dla podupadłych. Komisja ucieka się także do pomocy kraju, ale tylko o tyle, aby wydobyć zasoby i obudzić, wprawić je w ruch.

Wydział krajowy tworząc instytucję dobroczynną tak dla zdrowych jak i niezdrowych, musiał zastosować środki i oprzeć ją na gwarancji powiatów i odpowiedzialności członków Wydziału powiatowego. Komisja chce ratować tych, których ratować jeszcze można, i tylko chce zetknąć potrzebujących bezpośrednio z funduszem krajowym. Pomimo to, że komisja nie poszła za projektem Wydziału krajowego i nie chciała sobie przyswoić zapatrywań jego, to jednak nie mogła się zupełnie wyemancypować od niego i dlatego obok instytucyj, które bezpośrednio mają odbierać pomoc od Wydziału krajowego, zostawia także powiaty, a jeżeli nie stawia jednej instytucji nad drugą i chce traktować wszystkie równorzędnie, to jednak zaliczenie powiatowych kas zaliczkowych do rzędu takowych, jest już zwichnięciem zasady ekonomicznej. Co do kas tych, to nie zapuszczam się w ocenę fałszywej ich podstawy, gdyż ona dostatecznie jest udowodnioną. Dalej kładzie komisja powiatowe kasy oszczędności na wzór wadowickiej.

P. Biliński ma zupełną słuszność, jeżeli mówi, że kasy tego rodzaju nie mogą należeć do tej kombinacji ekonomicznej. Celem Towarzystw zaliczkowych jest dawanie pożyczek — kasy oszczędności zaś mają na celu zachęcać do oszczędności i fruktyfikowania, czemu te kasy tylko wtedy zadość uczynić mogą, jeżeli dają pieniądze dalej. Jednak kasy te mają jedną dodatnią stronę. Oto one mają przystęp do bardzo znacznych funduszów i sposobność gromadzenia sił, t. j. do funduszów depozytowych. Wszystkie kasy oszczędności starają się mieć fundusz rezerwowy na wypadki nagłe. Zdaje się, że te kasy jeżeli będą zakładane, muszą mieć taki fundusz rezerwowy, aby z nienacka nie były zaskoczone.

Pierwsze miejsce dostało się Towarzystwom zaliczkowym. One istotnie zasługują na to, aby w usiłowaniach naszych pierwsze miejsce zajmowały. W ostatnich jednak czasach wystąpiono na nie z pewnemi zarzutami, nie opartemi na faktach. Jeżeli niektóre z nich dawały dywidendy wysokie to tylko ze względu na stosunek kapitału własnego do kapitału obcego.

Z tych powodów, że komisja opiera swoje rozumowanie na zdrowych podstawach, będę głosował za jej wnioskami, zastrzegając sobie tylko poprawki dla usunięcia niektórych zboczeń od zasad ekonomicznych.

Hausner. Stoję na stanowisku wręcz przeciwnem jak dr. Biliński, będący powagą w takich rzeczach, chociaż w toku swojego przemówienia coraz więcej oddalał się od zapatrywań własnych. Należy się wdzięczność komisji, że uchyliła tak stanowczo wnioski Wydziału krajowego. Był tam w nich tylko zamiar dobry ratowania i prewencji. Ale zamiar jest bardzo małej wagi. Cel i środki, tudzież rozmiary pożyczki chybione. Pożyczka 5-milionowa obok drugiej takiej samej na meliorację w obecnem położeniu narażona była z góry na szwank. Wydział krajowy jednak jest zupełnie wytłumaczonym, bo wówczas, kiedy pisał swój projekt, to jeszcze zaborcza polityka Austrji nie zarysowała się była. Krizis przez to wywołana wzmagać się będzie. Ale gdyby nawet udało się zaciągnąć taką pożyczkę, to ten, kto się rozpatrzył w budżecie na r. 1879 i w zamknięciu rachunków, i przyszedł do przekonania, że $^1/_2$ część dochodów swoich kraj wydaje na cele wprawdzie humanitarne, ale nie produktywne, i że uiszczanie podatków zmniejszyło się, a nawet podstawy opodatkowania zmniejszyły się, ten przyszedł także do przekonania, że pożyczka krajowa jest uciążliwą dla kraju. Zaciągnięta w tym celu i w tych rozmiarach, stałaby się szkodliwą dla tych, których ratować zamierzano. Każda akcja w dziedzinie finansowej czyni podwójne wrażenie.

Pierwsze wrażenie polega na przewidywaniu, na eskontowaniu skutku prawdziwego tej akcji, drugie przychodzi po dokonanym fakcie. Skutków pierwszego — tj. takiego eskontowania akcji doznały Niemcy z 5-miliardową nawalnicą złota francuskiego, i z zaprowadzeniem waluty złotej. Obawiam się, że coś podobnego stałoby się także z nami, gdyby spadła na kraj pożyczka w formie pomocy krajowej. Sama zapowiedź jej poruszyłaby przycichłych teraz lichwiarzy, a przy fenomenalnej nieporadności ludu naszego opanowaliby oni natychmiast wszelkie podstawy kredytu tak, że w chwili wydawania pożyczki, ta znalazłaby przed sobą całość innych długów zabezpieczonych. Tym sposobem największą przysługę zrobionoby lichwiarzom. Wydział miał cel humanitarny na oku, wykupienie włościan z długów en bloc. Odkupienie takie nie byłoby krokiem ekonomicznym. Ekonomia to nie religia. W niej niema odkupienia. Co ginie, to ginąć musi, i dopiero z rozczynu nowe zdrowe powstają twory. U nas grzech pierworodny popełnia zarówno ten kto daje, i ten co bierze na lichwę. Nie grzesznym należy pomagać, ale zdrowym jeszcze, podobnie jak straż ogniowa postępuje przy pożarach, ratując przedewszystkiem przedmioty niezajęte.

Ale i w środkach widzę, że Wydział krajowy nie postąpił praktycznie. Zachętę daje dla nieżywotnych kas pożyczkowych, a utrudnienia Towarzystwom zaliczkowym. Najbłędniejszym zaś krokiem jest powołanie do pośrednictwa w tem Wydziałów powiatowych, nie mogących dziś sprostać prostemu obowiązkowi nadzorowania kas gminnych, i nie mogących sobie dać rady z administracją.

Projekt komisji różni się gruntownie i co do celów i co do rozmiarów od swojego poprzednika.

Ona zredukowała pożyczkę do takich rozmiarów, w jakich się staje ona tylko pierwszym krokiem akcji przedwstępnej, którą sejm przeszłoroczny, według doświadczeń zebranych może uzupełnić lub nie.

Szanowny p. Gros powiedział, że gdybyśmy wystąpili na targu pieniężnym z pożyczką 500.000 zł. na podobny cel, wzbudzilibyśmy tem zdziwienie a nawet może śmiech, że kraj znajduje się w tak wyjątkowych albo szczęśliwych warunkach i w takich iluzjach, że myśli, iż zaradzi złemu takiemi siłami. Ja sądzę, że gorszem byłoby złem nie zdziwienie, ale zupełne odmówienie ze strony tego targu, gdybyśmy nie z pożyczką $^1/_2$-milionową ale z 5-milionową wystąpili. Projekt komisji pożyczkowej jest już ściśle ekonomiczny, on podaje rękę tym, którzy na własnych nogach stoją, udziela tym kredyt tylko, którzy zasługują na to, — tym pożycza co trzeźwo myśleć mogą o oddaniu. Ja przynajmniej wdzięczność muszę wyrazić p. sprawozdawcy za śmiałe i stanowcze wyznanie tej wielkiej zasady pomocy własnej, do której my nasz lud nawrócić powinniśmy i da Bóg nawrócimy. P. rektor Biliński powiedział, że komisja nie potrzebnie z emfazą to wypowiada, że nareszcie pomoc publiczna przychodzi tym, którzy jej są godni, że może być stała, bez uszczerbku dla kraju i że według takich zasad, wyznawanych w sprawozdaniu komisji, doszlibyśmy do tego, że szpitale i drogi musiały by być budowane przez stowarzyszenia lub pojedyńcze jednostki.

Przepraszam szanownego poprzednika mego, ale do tej konkluzji, żadną miarą dójść nie mógłbym, bo ani komisja ani ja nie mieliśmy nigdy na myśli pomocy publicznej dla takich przedmiotów, które już z natury rzeczy do tego zakresu należą.

Tutaj tylko mowa jest o pomocy publicznej dla osób, dla indywiduów, które podupadły i są w niedoli. Ta pomoc publiczna, ta pomoc państwowa jest niebezpieczną, bo jest demoralizującą, bo utrzymuje kraj w stanie niemowlęctwa, bo nezy ciągle wołać o ratunek, organizuje żebraninę, której widowska mamy przy każdej sesji sejmowej. Ja znajduję, że to nie tylko prawo, ale i obowiązek przy każdej sposobności na każdem miejscu jak najuroczyściej wyznać tę wielką zasadę pomocy własnej. Także i w środkach projekt komisji pożyczkowej znacznie się różni od projektu Wydziału krajowego, jednak tutaj konkluzja nie zupełnie dopisuje założeniu. Na pierwszem miejscu komisja zaleca uwzględnienie towarzystw zaliczkowych jako jedynych instytucyj, które urzeczywistnić mogą pomaganie ludowi i które chronią nas od tej pokusy stanowienia o tem, co dla ludu jest dobrem i pożytecznem.

Rozwój i zasoby towarzystw zaliczkowych zostały bardzo jasno wykazane w ostatnich pracach bióra statystycznego, które jest w rękach szanownych panów. Rzeczywiście to co się stało od dwóch lat, przechodzi najśmielsze oczekiwania.

Jednak mylą się ci, którzy mniemają, że to jest rozwój gorączkowy i że towarzystwa te stosunkowo do naszej ludności już doszły do takich rozmiarów, jak te towarzystwa posiadają w Niemczech. Tak nie jest.

Ja zadałem sobie pracę zestawić odnośne cyfry Niemiec a nasze i doszedłem do tego, że Niemcy, którzy mają 7 razy większą ludność jak nasz kraj, liczba ich towarzystw zaliczkowych przewyższa naszą 30 razy, zaś członków 20 razy, cyfrę udziałów 43 razy, cyfrę cudzych kapitałów 53 razy, a cyfrę całego obrotu 43 razy.

Jest tedy jeszcze dużo do zrobienia, jednak postępując w tym samym duchu, w tych samych zdrowych zasadach, tą samą prostą drogą, może ten rozwój dojść do podniesienia nie tylko ekonomicznego i społecznego ale politycznego. Tak jak zalecałem zdobycie miast przez zmianę ordynacji wyborczej, zalecam tutaj lud nasz zdobyć dla oszczędności i pracy przez towarzystwa zaliczkowe. Ja wiem bardzo dobrze, że bardzo łatwo jest wskazać o niebezpieczeństwach jakie wyniknąć mogą z tego założenia, jakie wyniknąć mogą z rozpowszechniania towarzystw zaliczkowych.

Ja nie przeczę, że w pewnych okolicznościach i pod pewnemi warunkami lokalnemi, chwilowy interes znaczne złe wywołać będzie mógł, ale zwrócę uwagę, że to złe które wyniknąć może, wynikać będzie nie z mocy natury tej instytucji, albo na mocy ustaw statutu, i zupełnie nie jest zależne od tego skromnego zasiłku krajowego — owszem z tym zasiłkiem krajowym może się połączyć pewna dyrektywa co do dywidendy, co do procentów, co do atrybucji.

Takie towarzystwa tworzą się wyłącznie dla ludu wiejskiego o poręce ograniczonej.

Z uwzględnieniem takich towarzystw pomimo, że wewnętrze bezpieczeństwo jakie ofiarowują jest trochę mniejsze, można dawać pewne wskazówki ostrożnego postępowania tam, gdzie warunek dobrego kierownictwa dostatecznej niema kontroli. Zresztą nasze towarzystwa zaliczkowe okazały w tej chwili trzeźwą roztropność, gdy na walnem zgromadzeniu oświadczyły się przeciwko wszelkim zasiłkom wielkim od razu im udzielonym, właśnie z obawy rozwoju gorączkowego. Komisja nie całkiem wyraziła poprzednio objawione zapatrywanie, i tak do litery c. §. 2. zostawiła pożyczki powiatom na udzielanie pożyczek kasom powiatowym. Jest to koncesja dla projektu Wydziału krajowego i ja przyznaję się, że nie czuję się na siłach aby iść dalej i przystępuję do tej koncesji, jednak chciałbym ją ograniczyć do pewnej kwoty, aby w praktyce, w wykonaniu nie stało się to, że jedna część byłaby ogromnie uwzględnioną a druga nie, i aby prawie cała kwota wyznaczona dla pożyczki nie została umieszczoną w ten, mojem zdaniem, nieodpowiedni sposób. Więc co do tego punktu pozwolę sobie postawić poprawkę przy rozprawie szczegółowej.

Krukowiecki mniema, że suma przez komisję proponowana do pożyczki będzie kroplą wody. Po odtrąceniu kosztów finansowania przypadnie zaledwo po 4.000 złr. na jeden powiat. Oprócz tego procenta pożyczki w ten sposób ofiarowanej muszą być wysokie. Proponuje tedy założenie banku krajowego, ale nie na akcjach, lecz na funduszach, które Wydział krajowy ma do dyspozycji, jako to fundusze serwitutowe (662.000 złr.), kaucyjne, depozytowe tudzież własne. Mowca krytykuje bardzo te Towarzystwa zaliczkowe, które biorą wysokie procenta a rozdają wysokie dywidendy. Bankowi włościańskiemu zarzuca, iż zaniedbał ściągania pierwotnych rat. Mowca wierzy w odkupienie, ale do tego potrzeba pokuty.

Ks. Sawa stawia wniosek na zamknięcie dyskusji. Takowy przyjęto i według regulaminu mowcy zapisani do głosu za wnioskiem komisji: Romer, Jasienicki, Pilat, Edward Stadnicki, Biliński, Baum, Abrahamowicz i Hausner wybrali jeneralnym mowcą Pilata. Z drugiej strony pozostał tylko sam Zyblikiewicz.

Mowca jeneralny za wnioskiem komisji dr. Pilat: Przeważna część ludności włościańskiej nie jest podmiotem ściśle ekonomicznego kredytu. Nie jest godną takowego. Kto nie myśli o zwrocie, kto pożycza dla wyzyskania innych, lub kto pożycza mając coś, aby być wyzyskanym, ten przez pożyczki grzebie się. Jak długo była niepodzielność gruntów — niepożyczano włościanom. Dopiero po zniesieniu takowej zaczęła się eksploatacja dlatego, że pożyczka dawała się realizować i przynosić zyski. Równocześnie prawie odpadły ograniczenia lichwy. I to do ruiny włościan przyprowadziło. Włościanin stał się kreditunfähig czyli bewuchert. Procent niema tu nic do rzeczy. Przy małym procencie stałoby się wywłaszczenie tylko powolniej. Jak długo pożyczone pieniądze będą używane na nieprodukcyjne cele, bez względu na procent, skutek będzie jeden i ten sam. Choćby kraj przyszedł z pomocą, to przy niezdolności ekonomicznej skutek nie będzie inny. Ustawa o lichwie wstrzymała cokolwiek postęp upadku. Ci którzy niebyli godnymi kredytu, dziś nie mają go. W tem nic złego. Ustawa ta podcięła ten fałszywy kredyt. Jednakowoż zdaje mi się, że na tem działaniu represyjnem ograniczyć się nie można, bo ono nie prowadzi do dodatnich rezultatów. Nie zapominajmy, że między warstwami potrzebującemi kredytu są żywioły i jednostki, które już zasługują na kredyt ekonomiczny, bo są w stanie korzystać z niego. Drobni rzemieślnicy, drobni kupcy zasługują również na to, bo jęczą pod brzemieniem.

Ogólna tedy operacja wykupu ludności włościańskiej nie wydaje mi się korzystną. Słuszność miał pod tym względem Hausner. Natomiast pomoc częściwa dla godnych kredytu jest potrzebną i pożądaną, osobliwie dla poparcia prywatnej inicjatywy. Godni kredytu ulegają jednak drogości procentu. Jeżeli nie można w inny sposób wpłynąć na obniżenie, to w takim razie kraj winien przyjść tymczasowo z pomocą pod zapewnieniem, że kredyt istotnie dostanie się godnym. Otóż rękojmię tego widzę w ograniczeniu sumy, a powtóre w organach do spożytkowania tej sumy, tj. w towarzystwach zaliczkowych, będących instytucjami lokalnemi, znającemi dokładnie swoją klientelę. Inne instytucje, które nie mają tego warunku, choćby nawet miały tę samą podstawę, nie są przyczyne. Towarzystwa zaliczkowe mają i spełniają misję edukacyjną w społeczeństwie. W tym przeciągu czasu, od kiedy istnieją, zaległości w nich są bardzo małe, a egzekucyjnych sprzedaży prawie niema, podczas kiedy inne instytucje do licytacyj musiały się uciekać.

Byłoby także rzeczą pożądaną, aby mógł pewnej klasie społeczeństwa być udzielony kredyt na mniejszy procent, a na dłuższy czas. Wprowadzenie ksiąg gruntowych może temu utorować drogę na przyszłość, i posłużyć do utworzenia krajowego banku hipotecznego bez cechy spekulacyjności. I pod tym względem godzę się z odnośnym ustępem rezolucji komisyjnej.

Zapewne, że kto patrzy na stosunki tak jak Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, temu suma proponowana przez komisję musi się wydawać miniatnrową, ale niech przeczyta, na jaki cel ma ona być użytą, a będzie zaspokojony. Jeżeliby się naraz wykupiło ludność zadłużoną, to za parę lat musielibyśmy powtarzać tę samą operację. P. Krukowiecki chce brać pieniądze fundacyjne i depozytowe, lecz to rzecz zawisła od zdania prawników, ale nie finansistów. Również ze stanowiska obowiązującego prawa, przymusowe lokowanie funduszów gminnych w kasach zaliczkowych nie jest dopuszczalne. W tym celu może być tylko praktykowane działanie prywatne. Wydziały powiatowe mogą odradzać lokacji niestosownej.

Panacey ogólnej nie masz na złe, ale tylko dzielenie powolne i spokojne. I to złe nie wyrosło od razu, a więc ratunek doraźny nie pomoże, ale owszem może zaszkodzić. Współdziałać musi wychowanie i ustawodawstwo, Freiheitsfragen und Bildungsfragen — powiedział trafnie pewien autor niemiecki. Zalecam tedy w zasadzie projekt komisji.

Zyblikiewicz. Bardzo mało powiem. Chcę tylko zwrócić uwagę na kardynalną różnicę pomiędzy zapatrywaniem Wydziału a komisji. Nie w sumach leży ta ważna różnica. — 1 500 000 i 5,000.000 jest za mało na potwerzenie instytucyj kredytowych. My tylko zawiązek stworzymy, a przez to obudzimy ruch prywatny. W kraju obok nędzy są pieniądze. Stworzywszy instytucje, dobrą administrację takowych, musimy obudzić zaufanie w masach dla nich.

Różnica jest w tem, że Wydział krajowy ma system pewien, a komisja nie. Wydział chce stworzyć instytucje powiatowe. Komisja zaś chce instytucje zaliczkowe wesprzeć a puścić samopas. Wówczas nie będzie żadnej gwarancji, czy instytucje te, jakto gdzieniegdzie się stało, zwrócą to, co wzięły. W projekcie Wydziału jest myśl *aus einem Guss*. W dyskusji specjalnej będę stawiał poprawki, aby coś uratować z projektu tego.

Dunajewski. Proszę o zarządzenie przerwy w posiedzeniu raz dla spóźnionej pory, a powtóre dla rozważenia kwestji.

Golejewski żąda odroczenia do jutra.

Marszałek powiada, że jest mnóstwo przedmiotów czekających załatwienia, więc konieczność jest posiedzenia wieczornego. Izba decyduje się na to. Posiedzenie przerwano o godz. 3. popołudniu.

Posiedzenie wieczorne z d. 8. października.
Początek o godz. 7. min. 25.

Po niektórych sprostowaniach faktów i wzmiankach osobistych ze strony Krukowieckiego, Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego oświadcza, że mimo znacznej różnicy będzie głosował za sumą pożyczki, przez komisję proponowaną. Że lud popadł w lichwę, temu winna ta okoliczność, że po raptownem usamowolnieniu włościan r. 1848, rząd równocześnie nie postarał się o instytucję kredytową dla nich. Wydział krajowy miał to na oku, a szczególnie włościan, mogących być jeszcze ratowanymi. Do takiej akcji uważał Wydziały powiatowe za sposobne, bo stosunki klientów trzeba będzie na miejscu badać. Towarzystwa zaliczkowe wydawały mu się niesposobnemi do takiej akcji, która ma cechę raczej opieki, niż operacji ekonomicznej. Do towarzystw zaliczkowych Wydział nie żywi żadnych niechęci, owszem uznaje zasługi ich. To co p. Hausner twierdzi, że wykup włościan z rąk lichwy wyszedłby tylko na korzyść lichwiarzów, to prawda, ale temu można zapobiedz stosownemi zarządzeniami. Podniesiono, że nie ma odkupienia, że już się stało, — ja sądzę, że nie wszystko się już stało. Podniesiono także, że Wydziały powiatowe nie potrafią zaprowadzić takiej akcji. Gdyby jeden Wydział potrafił, toby warto spróbować. Pewna gmina w Rohatyńskiem, mająca opłacić znaczny dług, użyła pośrednictwa takiego z dobrym skutkiem w stosunku z bankiem włościańskim. Jeżeli w tym wypadku się powiodło, dlaczegożby przy mniejszym procencie nie miało się powieść. Powiedziano, że włościanie wykupieni raz, wkrótce popadną na nowo w nędzę, jak syn rozrzutny. Ależ żaden ojciec nie odmówi pierwszy raz zapłacenia długu za syna swego.

Przystając na kwotę 500.000 radbym, żeby próba, o której wzmiankowałem, była zrobioną Nie może zaś ona być zrobioną bez politycznej egzekucji, i dlatego przy specjalnej rozprawie podniosę ten warunek.

Sprawozdawca Wodzicki Henryk nie wiele potrzebował przytaczać na zbijanie przeciwników. Wziął w obronę pomysł zakładania powiatowych kas oszczędności, przez dostarczanie im kapitału zarodowego. Kasa taka istnieje od dwóch lat w Wadowicach, a o jej rozwoju sprawozdanie komisji mówi:

„Kasa oszczędności w Wadowicach, założona została 15 stycznia roku 1876 z funduszem 600 zł., powstałym z uzbieranych pieniędzy za kary. Dzisiaj obrót kasowy jest pół miliona; kasa udzieliła włościanom, bo dla tych przeważnie założoną została, kilka tysięcy pozycji pożyczek. Przy coraz pomyślniejszym rozwoju udzielała pożyczek powiatowi, gminom wiejskim i miejskim, kilka pożyczek hipotecznych a nawet właścicielom udziela pożyczki na 8 proc, przyjmuje wkładki na 6 proc. Zaufanie tej ludności do tej kasy ciągle wzrasta, dowodem tego, że już włościanie czasem przeszło 1000 zł. wkładają jako zaoszczędzony owoc pracy, a pieniądze, przez długie lata leżące marnie w ukryciu, teraz do kasy wracają. Prywatne pojedyncze wkładki dochodzą do 10.000 zł., a stopa procentowa w powiecie całym, została przez wpływ tej kasy bardzo znacznie zniżona. Kasa ta stoi pod gwarancją powiatu, rozwój tej instytucji, dla ludności tak użytecznej, jest nadspodziewany i pomyślny. W krótkim czasie dopełniła instytucja ta podwójne swoje zadanie, bo z jednej strony ludność lokuje w niej owoc pracy, z drugiej strony udziela się włościanom taniego kredytu. Nadmienimy tu, że takich kas oszczędności jest w Czechach 72. Ta jedna kasa oszczędności nakłoniła komisję do wliczenia kas oszczędności powiatowych do rzędu tych instytucyj, którym z pomocą krajową przyjść należy."

Co do zarzutu, że kwota półmilionowa jest za małą na tyle nędzy, odpowiada sprawozdawca, że jeżeli się okaże użycie jej pożytecznem, natenczas nic nie stoi na przeszkodzie pomnożeniu sumy na najbliższej sesji. P. Bilińskiemu zarzucił teorje socjalistyczne z powodu jego przemawiania za pomocą publiczną.

Przeciwko temu Biliński protestuje jak najuroczyściej.

W głosowaniu wnioski ks. Kaczały i Grosa pozostały w mniejszości. Przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Do §. 1. ustawy, który opiewa:

„Celem ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju do wysokości 500 000 zł. nominalnej wartości, pod warunkami najmniej uciążliwemi."

p. Tarnowski Stanisław wnosi zaciągnięcie pożyczki aż do wysokości 1 mil. złr.

P. Rybiński proponuje zaciągnięcie pożyczki „bieżącej" w wysokości 500 000, to znaczy z pominięciem subskrypcji, a zatem z opuszczeniem wyrazów „nominalnej wartości." Pożyczka ta miałaby być zaciągniętą nie przez emisję obligów, ale u instytucji krajowych gotówką.

Zyblikiewicz popiera to, mniemając, że sam bank narodowy, a nawet rząd mógłby dać krajowi taką pożyczkę.

Grocholski sądzi, że pożyczka „bieżąca" jest krótko terminową, a wtedy wypadnie ją z podatków spłacać, chyba że będziem robić „Wechselreiterei" i prolongować od 3 do 3 miesięcy.

Skałkowski pożyczkę obligacyjną uważa za szkodliwą — dowodem na to dość smutny przebieg ostatniej pożyczki krajowej. Jest ona tem droższą im jest mniejszą. Więcej korzyści nastręcza pożyczka „bieżąca", choćby prolongowana.

Rappaport popiera wniosek Tarnowskiego głównie ze względu na potrzeby drobnego kredytu. Pod pożyczką „bieżącą" rozumiem branie pieniędzy na rachunek bieżący (conto corrente) przez kraj, który równocześnie oszczędności swoje lokuje w bankach na taki rachunek.

Golejewski jest za tem, aby sposób finansowania pozostawić Wydziałowi krajowemu. Ponieważ jednak tak z przemówienia sprawozdawcy jak i członka Wydziału krajowego wynika, że pożyczka ma być tylko „na próbę", a zatem róbmy próbę z najmniejszą sumą, i nie radzę podwyższać sumy żądanej przez komisję.

Biliński objaśnia, że pod pożyczką bieżącą rozumie istotnie taką, jak Grocholski ją zdefiniował, ale pożyczka taka jak przykłady uczą, może być zwolna ratami spłacaną.

Zyblikiewicz powiada, że pożyczka obligacyjna w drodze emisji jest zabójcza, co więcej, morderczal (Wesołość), i przestrzega Wydział przed jej zaciąganiem.

Chrzanowski przypomina również los pożyczki krajowej, emittowanej w r. 1873. Za 1,600.000 złr. uzyskaliśmy 1,300.000, a będziemy musieli zapłacić 400.000 samego procentu. A zatem jest za pożyczką gotówkową i to w zakładach zagranicznych.

Gros podobnież jest za poprawką Bilińskiego, zwłaszcza przy tak drobnej sumie.

Szujski przytacza trafną uwagę, że człowieka prywatnego nie kompromitują weksle kursujące na 1000, ale weksle na 100 złr. Tak samo się rzecz ma z krajem naszym wobec sumy półmilionowej.

Wereszczyński sądzi, że wykreślenie wyrazów: „nominalnej wartości" z §. 1. otworzy Wydziałowi krajowemu drogę do operacji w myśl antagonistów pożyczki emisyjnej. Co do pożyczki krajowej z r. 1873, to strata, o której p. Chrzanowski wspomniał, była z góry do przewidzenia, bo z góry uchwalono, aby pożyczki z niej były dawane potrzebującym na 6%. Sprawozdawca dowodzi, że stylizacja paragrafu nie zawiera w sobie przymusu do zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej.

W głosowaniu odrzucono poprawkę Tarnowskiego (1 milion) a przyjęto §. 1. z opuszczeniem wyrazów „nominalnej wartości".

Artykuł 2. opiewa:

„Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielanie pożyczek:

a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem, przez Wydział krajowy za dostateczne uznanem;

b) kasom oszczędności powiatowym;

c) powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym."

Do art. tego stawia Hausner poprawkę niepopartą, aby kwota pożyczki była rozdzieloną na dwie połowy, i jedna wprost użytą dla towarzystw zaliczkowych, a druga dla powiatów. Stadnicki Edward proponuje, aby dawać tylko tym towarzystwom, które są „z ograniczoną poręką", bo towarzystwa z nieograniczoną poręką są bardzo niebezpieczne, i wkrótce ludzie się od nich odstręczą *(risum teneatis)*. Biliński przeciwny tej kategoryzacji, czyni poprawkę, aby Wydział dawał zasiłki tylko takim stowarzyszeniom zaliczkowym, które zobowiązują się od pożyczek dawanych nie pobierać więcej jak 10 prc. Goldman wnosi, aby obok towarzystw zaliczkowych i powiatowych kas oszczędności wspierać tylko istniejące kasy pożyczkowe powiatowe, a to dlatego, że kas tych nie należy mnożyć, jako zupełnie na etat wymarcia skazanych. (Niepoparty). Romer broni „ograniczoności" poręki towarzystw zaliczkowych, jako, zdaniem jego, właściwszej dla naszego kraju, ale jest przeciwny, aby dziś towarzystwom zaliczkowym z nieograniczoną poręką odmawiać pomocy. Podobnie rzecz się ma z powiatowemi kasami oszczędności, które mają wielką przyszłość przed sobą.

Grocholski oświadcza, że go dotychczasowa dyskusja nie objaśniła dostatecznie co do tego, jakiemi „kanałami" pomoc krajowa ma płynąć do rąk potrzebującym. Zamiast dawać istniejącym instytucjom, które jak słyszeliśmy obracają 7 mil. rocznie, lepiej fundusze użyć na zakładanie nowych instytucji tego rodzaju. Wniosek o zamknięcie dyskusji wywołał odczytanie trzech nowych poprawek:

Zyblikiewicz żąda, aby towarzystwom zaliczkowym wprost nic nie dawać (sykanie), a za pośrednictwem Wydziałów powiatowych tylko takim towarzystwom dawać, które się poddadzą nadzorowi i kontroli Wydziału krajowego i zobowiążą się swojej organizacji ani zarządu nie zmieniać. (Głosy: oho! oho!) Nie można ich samopas puszczać. Niech czują nad sobą powiat!

Smarzewski natomiast chce, aby bez żadnej gwarancji powiatów dawać tylko towarzystwom zaliczkowym i powiatowym kasom oszczędności, bo powiaty właściwie żadnej „gwarancji" dać nie mogą, a kontrolować nie są zdolne — powiatowe zaś kasy pożyczkowe są oparta o powiat, i nie powinne potrzebować zasiłków.

Krukowiecki życzy sobie, aby wspierać tylko te towarzystwa zaliczkowe, które pożyczają członkom na 10 prct., a dywidendy nie rozdają wyższej od procentu pobieranego, bo są towarzystwa, które każą sobie płacić nawet 19 prct. dywidendy (jak np. w Krośnie). Izba wśród tego się wypróżnia, prawie połowa kompletu brakuje. Na wzmiankę marszałka, iż będzie musiał zamknąć posiedzenie, kilkunastu posłów przybywa z przyległych komnat.

Po przemowie Smarzewskiego za swoją powyższą poprawką jest godz. $10^1/_4$ wieczorem, a jeszcze trzech mowców i 1 członek Wydziału krajowego jest zapisanych do głosu, tudzież sprawozdawca. Wobec poprawek bez liku trudno dokończyć §-fu. Marszałek tedy odkłada dalszy ciąg rozprawy na nazajutrz, zawiadamiając, że arcyksiążę Karol Ludwik będzie przyjmował posłów o godz. 4 popołudniu.

Posiedzenie XV. z d. 9. października.
Początek o godz. 10ej z rana.

Spis petycyj nie zawiera nic osobliwego. Wniosek Wydziału krajowego o utworzenie drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, w pierwszem czytaniu odesłano do komisji budżetowej. Onegdajszy wniosek Golejewskiego o ponoszenie przez gminy jednej czwartej części kosztów leczenia ubogich chorych, przekazano w pierwszem czytaniu komisji administracyjnej. — W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad art. 2. projektu pożyczki pół-milionowej, co do którego już wczoraj zamknięto dyskusję, przemawiali jeszcze pp. Skałkowski, szczególnie w obronie towarzystw zaliczkowych, zbijając dziwaczne wyobrażenia, jakie się o nich dały wczoraj słyszeć, dalej Madejski zwracając uwagę Izby na niestosowność warunkowania pożyczek pewną wysokością procentów, gdyż toby mogło nawet zakwestjonować sankcję ustawy, następnie Baum, który się rozwodził szczegółowo nad korzyściami powiatowych kas pożyczkowych, czego przykładem kasa wadowicka; nareszcie Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego w obronie powiatowych kas pożyczkowych i pośrednictwa Wydziałów powiatowych.

Łukasiewicz Ignacy zażądał, aby Krukowiecki odwołał kalumnię, rzuconą wczoraj na Towarzystwo zaliczkowe w Krośnie przez nazwanie go lichwiarskiem.

Marszałek zrobił na to uwagę, że Krukowiecki w tej formie się nie wyraził i nie w złej wierze.

Krukowiecki odpowiada, że 19%-wą dywidendę uchwaloną w Krośnie nazwał lichwiarską i taką jest ona rzeczywiście; Towarzystwa zaś nie nazywał lichwiarskiem.

Sprawozdawca Wodzicki oświadczył się przeciwko wszystkim wniesionym wczoraj poprawkom.

Do głosowania przychodzi 5 wniosków, które Izba odrzuca, przyjmując paragraf komisji z dodatkiem p. Grocholskiego, aby pożyczki użyto także na zakładanie nowych instytucji, i zredukowany dodatek p. Zyblikiewicza, iż zasiłek ma być dawany tylko takim Towarzystwom zaliczkowym, które się poddadzą kontroli Wydziału krajowego. (Godz. pół do 1. Dyskusja rozpoczęła się nad dalszym paragrafem).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9 października.

* Dzisiaj wieczór ma być w mieście naszem iluminacja.

* W Zakładzie narod. im. Ossolińskich odbędzie się 12. października b. r. o godzinie $^1/_2$12 rano

uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności zakładu. Wszystkich, których stan tego Zakładu naukowego zajmuje, uprasza się, aby niniejsze ogłoszenie raczyli przyjąć za osobiste zaproszenie.

* Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmował dzisiaj od godziny 11. w południe reprezentantów duchowieństwa, władz, generalicję, profesorów wszechnicy i politechniki, dyrektorów szkół i seminarjów nauczycielskich, reprezentantów Izby adwokackiej i przemysłowo-handlowej, przedstawicieli Tow. gospodarskiego, kredytowego ziemskiego i reprezentację gminy izraelickiej. Członkowie sejmu, z powodu sesji przedstawią się arcyksięciu dopiero po południu o godz. 4.

Wczoraj odbył się bankiet na cześć arcyksięcia u p. namiestnika, dziś u hr. Neipperga, a jutro znów u p. namiestnika. Dziś po południu arcyksiążę zwiedzać będzie zakład Ossolińskich, muzeum przemysłowe miejskie i muzeum przyrodnicze hr. Dzieduszyckiego. Jutro zwiedzi budujący się gmach sejmowy, gimnazjum Franciszka Józefa i dom inwalidów. Dziś wieczorem będzie arcyksiążę u hr. marszałka, jutro zaś u hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 10. października b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym niezałatwione na przeszłem posiedzeniu sprawy.

* Uroczystość otwarcia nowego roku naukowego w c. k. szkole politechnicznej odbędzie się w poniedziałek dnia 14. b. m. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9. nabożeństwem w kościele św. Marji Magdaleny, poczem w auli szkoły politechnicznej o godzinie 10. nastąpi sprawozdanie ustępującego dyrektora za rok ubiegły, o godzinie $10^1/_2$ przemówienie nowo obranego rektora.

* Panna Rożanowska wystąpi jutro po raz drugi w „Hugenotach" w partji Pazia. Pojutrze po raz pierwszy „Po śmierci cioci" komedja w 3ch aktach znanego zaszczytnie w literaturze naszej Michała Bałackiego. Autor przybył już wczoraj, aby być obecnym na ostatnich próbach tej sztuki.

* Zebrani posłowie na sejm galicyjski, nie wyłączając najwyższych dostojników kościoła i kraju jak arcybiskupów obrządku rzymsko-katolickiego i ormiańskiego, biskupa przemyskiego, marszałka sejmu, członków Wydziału i posłów zachodniej i wschodniej Galicji, za inicjatywą szanownego kolegi swego p. hr. Władysława Koziebrodzkiego, złożyli dziś na ręce p. Wł. Bełzy sekretarza komitetu medalowego, fundusz potrzebny na wybicie złotego medalu dla jubilata w kwocie 225 złr. Tak więc medal ów, który zostanie wręczony Kraszewskiemu przez komitet lwowski, nabiera podwójnej wartości, jako wyraz hołdu kraju i jego reprezentantów.

* Wczoraj odbył p. Damm drugą podróż napowietrzną. Wiatr był południowo-wschodni i gonił balon wprost na zboiskie błonia. Najlepiej też widzieli całą podróż ci, którzy zgromadzili się na kopcu i na okolicznych wzgórzach. Śmiały aeronauta puścił się w drogę sam i prawie przez cały czas stał na jednej nodze na trapezie trzymając w ręku chorągiewkę. Balon spuścił się w Malechowie. P. Damm na powszechne żądanie odbędzie jeszcze jedną podróż w sobotę. Dla młodzieży szkolnej wstęp będzie znacznie zniżony, aby jej nastręczyć sposobność przypatrzenia się z blizka konstrukcji balonu.

* Na cześć prezesa Akademii Umiejętności, a członka honorowego lwowskiej Czytelni akademickiej dr. Józefa Majera, urządza młodzież w czytelni swej (ulica Akademicka l. 3) jutro wieczorek muzykalne-deklamacyjny pod kierunkiem p. L. Marka. Początek o godz. 7. wieczorem.

* Egzamin uczniów szkoły ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej we Lwowie odbędzie się w niedzielę 13. października 1878 po południu o godzinie 3ciej w zakładzie Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego przy ulicy Piekarskiej. Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt prosić członków i szanowną publiczność, by na ten popis przybyć i o postępie uczniów przekonać się raczyła.

* Ciąg dalszy składek, które na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie nadesłali: Wydział Rady powiatowej w Tarnowie 100 zł., naczelnictwo powiatowej dyrekcji skarbu w Sanoku ze składki 18 zł. 81 ct., starostwo w Bóbrce ze składki w Chederowie 23 zł. 20 ct., Zwierzchność gminna w Sołotwinie 2 zł. 30 ct., ks. Leopold Olcyngier w Tyszynie 5 zł., Zwierzchność gminna w Starejsoli 10 zł., ksiądz Jan Jurczak pleban w Siedliskach ze składki 10 zł. Suma 164 zł. 31 ct., a z doliczeniem poprzednio zebranych 3167 zł. 34 ct. Czyni razem 3331 zł. 65 ct. a. w.

Za powyższe dary składa dyrekcja Zakładu głuchoniemych szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

* Mianowania. Jego Ekscelencja c. k. namiestnik zamianował: I. Lekarzami powiatowymi pierwszej klasy: a) dotychczasowych lekarzy obwodowych: dr. Alojzego Krziża z siedzibą w Złoczowie, dr. Franciszka Turka w Samborze, dr. Józefa Demetrykiewicza w Tarnowie, dr. Wincentego Szymanowicza w Kołomyi, b) c. k. koncepistę sanitarnego przy namiestnictwie, dr. Ferdynanda Cassinę, z siedzibą w Przemyślu, c) dotychczasowych prowizorycznych lekarzy powiatowych: dr. Aurelego Piecha z siedzibą w Jarosławiu, dr. Jerzego Omeisa w Zaleszczykach, dr. Jana Waina w Krosnie, dr. Wilhelma Jorkascha-Koch w Brzeżanach, dr. Aleksandra Bieńczewskiego w Dobromilu, dr. Jana Biesiadeckiego w Wadowicach, dr. Wojciecha Stanka w Drohobyczu, dr. Władysława Skalskiego w Sanoku, dr. Eustachego Zaleskiego w Stanisławowie, dr. Karola Wernera w Śniatynie, dr. Albina Waligórskiego w Przemyślanach, dr. Kazimierza Kraszyńskiego w Krakowie, dr. Józefa Tugendhata w Brodach, dr. Józefa Barzyckiego w Rzeszowie, dr. Emila Gładyszowskiego w Tarnopolu, dr. Wacława Przybylskiego w Nowym Sączu, dr. Stanisława Morelowskiego w Jaśle.

II. Lekarzami powiatowymi drugiej klasy: dr. Wojciecha Zennermanna z siedzibą w Cieszanowie, dr. Karola Bendę w Liska, dr. Karola Wągrowskiego w Czortkowie, dr. Ludwika Lisińskiego w Rawie, dr. Aleksandra Lecha we Lwowie, dr. Ignacego Ptaszyńskiego w Borszczowie, dr. Leona Marchalskiego w Tarnobrzegu, dr. Natana Kransa w Biale, dr. Alojzego Rotha w Bochni, dr. Błażeja Kijasa w Mielcu, dr. Bartłomieja Wrońskiego w Gorlicach, dr. Ignacego Jannaszkiewicza w Pilznie, dr. Kajetana Wolańskiego w Kałuszu, dr. Konstantego Krzemińskiego w Tłumaczu, dr. Andrzeja Nordyńskiego w Rohatynie, dr. Adolfa Friedberga w Jaworowie, dr. Józefa Steinhansa w Żółkwi, dr. Adama Krzyształowicza w Dolinie, dr. Włodzimierza Tyralskiego w Zbarażu, dr. Józefa Kołychanowskiego w Kamionce, dr. Stanisława Zawadzińskiego w Nowym Targu, dr. Ignacego Janowskiego w Skałacie, dr. Bolesława Serkowskiego w Stryju, dr. Marjana Krzykowskiego w Łańcucie, dr. Ludwika Zminkewskiego w Husiatynie, dr. Jana Radka w Nadwórnie, dr. Ferdynanda Obtułowicza w Turce, dr. Maksa Rosnera w Buczaczu, dr. Franciszka Nieduwieckiego w Gródku, dr. Klemensa Knichynieckiego w Nisku, dr. Adama Skibickiego w Horodence, dr. Antoniego Pietrzyckiego w Kossowie, dr. Antoniego Broniowskiego w Sokalu.

III. Asystentami sanitarnymi: dr. Alojzego Drozdziewicza z siedzibą w Myślenicach, dr. Adolfa Wursta w Kolbuszowie, dr. Mieczysława Dzembowskiego w Chrzanowie, dr. Gustawa Bielańskiego w Brzozowie, dr. Konstantego Męcińskiego w Staremmieście, dr. Kazimierza Ciepielowskiego w Bohorodczanach, dr. Mieczysława Marynowskiego w Dąbrowie, dr. Emila Decykiewicza w Bóbrce, dr. Karola Kronenberga w Limanowie, dr. Jakóba Dorożyńskiego w Podhajcach, dr. Alfreda Berggrüna w Żydaczowie.

— **Z Drohobycza.** (Podziękowanie) W imieniu grona nauczycielskiego i uczącej się młodzieży składam niniejszem szczere podziękowanie Świetnej Radzie gminnej miasta Drohobycza, a względnie Wielmożnemu panu Wiktorowi Błażowskiemu, prezesowi miasta i Wielmożnemu panu Franciszkowi Pflanzerowi, asesorowi dzierżącemu ster ekonomii w naszem mieście, za podjęte trudy około reparacji i upiększenia budynku szkolnego, — oraz za ofiarowany nam piękny zbiorek aparatów fizykalnych, układu profesora M. Güntera.

Dyrekcja pięcioklasowej żeńskiej szkoły w Drohobyczu.

— **Żurów.** W dnia 23. września b. r. złożyliśmy do grobu zwłoki śp. ks. Szymona Skurzyńskiego, proboszcza w Żurowie, kapelana wojsk polskich z r. 1831 i gwardji narodowej z r. 1848. Ku uczczeniu wiecznej pamięci tego zasłużonego męża ojczyzny naszej i kapłana, zamieszczamy poniżej krótki jego życiorys.

Śp. ks. Szymon Skurzyński, były proboszcz obrz. łac. w Żurowie w powiecie rohatyńskim, urodził się w r. 1806 w Szczebrzeszynie w Królestwie Polskiem; nauki pobierał w tamecznem gimnazjum imienia Zamojskich, a ukończywszy je, udał się w r. 1825 do Lublina do seminarjum obrz. łac., gdzie słuchał filozofii i teologii z największem zamiłowaniem, gdyż od dzieciństwa czuł powołanie do stanu duchownego. Wyświęcony w r. 1829 na kapłana.

W r. 1830 zaledwie odgłos powstania narodowego odbił się po całym kraju, ks. Szymon Skurzyński zaraz w samym początku udał się do Warszawy, i tam zaciągnął się jako kapelan pułku legii litewsko-wołyńskiej. Odbył wszystkie ważniejsze kampanie; w bitwach pod Grochowem, Iłżą i Ostrołęką pełnił obowiązek kapelana wojskowego z największą gorliwością i poświęceniem prawego Polaka; świadczą o tem wszystkie gazety Warszawskie z. r. 1831 z dnia 9. czerwca. Ranny na polu bitwy — otrzymał oznakę zasługi krzyż złoty „Virtuti militari". Lecz kiedy sprawa narodowa po wzięciu Warszawy upadła — i wojsko polskie wraz z rządem Narodowym zmuszone było szukać schronienia za granicą, ks. Szymon Skurzynski nieopuścił swoich towarzyszy broni, lecz razem z nimi udał się na emigrację do Francji, gdzie przez 17 lat podzielał smutny los wygnania z braćmi swoimi, pożywając nieraz gorzki chleb gościnności u obcych.

W Paryżu przez lat 3 uczęszczał na akademię w Sorbonnie, lecz dla trudnego utrzymania się w tej wielkiej stolicy świata, przyjął w końcu obowiązek wikarego przy jednym z kościołów parafialnych, przyczem pełnił obowiązek kapelana emigracji — był oraz pierwszym założycielem Towarzystwa dobroczynności dla emigracji w Paryżu pod prezydencją księżnej Czartoryskiej, której sam tę zbawienną myśl poddał. Kiedy w r. 1840 księża Zmartwychwstańcy przybyli z Rzymu do Paryża i objęli cały zarząd nad tem towarzystwem i nad emigracją polską, natenczas ks. Skurzyński usunął się i prawdziwie z powołaniem apostolskiem udał się na misję do Anglii a ztamtąd do Szkocji, lecz gdy widział, że mu klimat tamecznego kraju, ani zdrowie nie służyło — powrócił do Paryża. W skutek powstałych wówczas w łonie emigracji rozmaitych niesnasek i partyj, śp. ks. Skurzyński doznał od własnych rodaków prześladowania i pocisków. Dlatego usunął się zupełnie z widowni politycznej, wyjeżdżając do Fontainebleau — ztamtąd miał zamiar udać się do Rzymu, by wstąpić do jakiego klasztoru, i tam spokojnie życie zakończyć. W tem rewolucja francuzka w r. 1848 i zaprowadzenie rzeczypospolitej wstrzymały jego zamysły. Nareszcie w r. 1848 pozwolenie rządu austrjackiego, powrotu Polakom z emigracji do Galicji, gdzie ks. Skurzyński miał liczną rodzinę — skłoniło go, iż powrócił do Lwowa.

Rodacy umiejący cenić zasługi i poświęcenie ks. Skurzyńskiego, przyjęli go w r. 1848 z otwartym sercem, a chcąc uczcić takowe, przysłali mu zaraz nominację na naczelnego kapelana gwardji narodowej, którą mu przy obiedzie danym dla jen. Dwernickiego we Lwowie przez oficerów gwardji narodowej wręczono. Imię ks. Skurzyńskiego wyryte zostało na sztandarze gwardji narodowej, obok 15 innych zasłużonych ojczyznie mężów, jakoto jenerała Bema, Dwernickiego i innych.

Podczas bombardowania Lwowa w r. 1848 ks. Skurzyński z największem poświęceniem pełnił obowązki kapelana gwardji, zaopatrując rannych i administrując tymże św. Sakramenta, świadkiem katedra lwowska, gdzie składani byli ranni bracia; świadkami są szanowni kapłani, którzy naówczas przy kościele katedralnym zostawali.

Po rozwiązaniu gwardji narodowej ks. Skurzyński przeznaczony został dla zbierania nowych zasług na polu pasterstwa dusz. Instalowany dnia 3. maja 1854 na proboszcza w Żurowie — pełnił przez blisko 25 lat obowiązek duszpasterza z największą gorliwością do końca swojego życia. Przeżył lat 72, z tych 49 w kapłaństwie. Pogrzeb odbył się 23. września w Żurowie przy licznym udziale kapłanów obydwu obrządków, obywatelstwa, sąsiedztwa i samychże parafian. W czasie żałobnej mszy św. w dzień pogrzebu wygłosił mowę pogrzebową ks. Jan Biernacki, dziekan i proboszcz kąkolnicki, w której podniósł jego zasługi jako pasterza i kapłana. Nad otwartym grobem przemówił krótko lecz rzewnie ks. Izydor Pilarski, proboszcz z Bursztyna podnosząc jego zasługi jako kapelana wojskowego i dzielnego obrońcy wiary i ojczyzny.

Cześć jego pamięci, oby ta ziemia ojczysta, którą tak za życia umiłował — po śmierci lekka mu była.

— **Wiedeń** 2. października. O obsunięciu się góry przy Eisenkappel piszą do *Pressy:* Silne burze sprawiły wiele nieszczęśliwych wypadków. Wiele łąk i pól zalała woda na wysokość 1 metra, drogi zniszczone, mosty pozrzucane. W Eisenkappel obsunęła się góra, zasypując dom częściowo, a na drugi spadła ziemia z gwałtownością, nie dozwalającą umknąć wewnątrz znajdującej się kobiecie, która też została zaduszona. Jej mąż zdołał ujść kominem.

— **W Paryżu** dała się słyszeć rodaczka nasza panna Połońska, sopranistka o głosie przejmującym, dramatycznym, a debiut jej skłonił pana Halanziera do pozyskania artystki dla Wielkiej opery.

— **Zjazd kobiet.** Do *Journal d'Alsace* piszą z Wiesbadenu: W tym tygodniu zbiorą się w Wiesbadenie reprezentanci Towarzystw oświaty kobiet. Z pomiędzy pytań postawionych na porządku dziennym podnosimy następujące: „Jakie są najwłaściwsze środki, żeby zarządy miast skłonić do użycia kobiet przy zarządzie miejskiemi instytucjami dobroczynności?" — Panna Anna Dahms z Hamburga, jedna z nielicznych Niemek, posiadających dyplom lekarski, będzie mówić o powołaniu kobiety do zawodu lekarskiego. W Berlinie jest dwie kobiet lekarek, praktykujących od roku w tem mieście, i cieszących się znaczną praktyką.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W skutek zarządzenia Wys. c. k. państwowego ministerstwa wojny odbędzie się w tutejszej c. k. krajowej komendzie zaprzęgów licytacja celem dostarczenia potrzebnych materjałów dla składów tejże komendy na rok 1879.

Reflektujący na tę licytację winni pisemne oferty swoje wnieść najdalej do dnia 25. października 1878 o godzinie 11. przed południem do c. k. krajowej komendy zaprzęgów (w zabudowaniu komendy placu 3 piętro).

Bliższe warunki licytacyjne i wzory dostarczyć się mających materjałów przejrzeć mogą interesanci w powyższej komendzie i w składzie materjałów.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 7. października 1878.
Prezydent: *Simon.* Sekretarz: *M. Bodyński.*

W celu dostarczenia chleba, owsa i słomy na rok 1879 dla stacyj wojskowych, odbędą się w c. k. wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie licytacje, a mianowicie dnia 14. października 1878 dla stacji wojskowych w Brodach, Złoczowie, Brzeżanach, dnia 17. października b. r. dla stacji w Monasterzyskach, Rohatynie, Stryju; dnia 21. października b. r. dla stacji we Lwowie, Żółkwi, Wielkich Mostach; dnia 24. października b. r. dla stacji w Siedliskach, Haszowie, Jaworowie; dnia 29. października b. r. dla stacji w Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach; dnia 4 listopada b. r. dla stacji w Jarosławiu, Przemyślu, Sanoku; dnia 7. listopada 1878 dla stacji w Samborze, Drohobyczu i Buczaczu.

Pp. przedsiębiorcy i producenci reflektujący na te licytacje mają swoje pisemne oferty wnieść w powyższych dniach najdalej do godziny 11. przed południem do Zarządu magazynu prowiantowego we Lwowie i jeżeli nie są już znani komisji, dołączyć do oferty certyfikaty uzdolnienia do liwerunków, wystawione przez Izbę handlową lub gdzie takowej niema, przez kompetentną władzę gminną.

Bliższe warunki licytacyjne mogą interesowani przejrzeć w biurze Izby handlowej i przemysłowej w godzinach urzędowych.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 7. października 1878.
Prezydent: *Simon.* Sekretarz: *M. Bodyński.*

Lwów dnia 8. paździer. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *varitas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 7·75 do 8·— zł., biała od 7·75 do 8·— zł., żółta od 7·50 do 7·75 zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 5·— do 5·25 zł., nowe —.— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·— do 6·25 zł., pastewny od 5·50 do 5·75 zł ²Owies od 4 50 do 4·75 zł. ²Groch do gotowania od 6·50 do 6·75 zł., pastewny od 4·75 do 5·25 zł. ¹Wyka od 4·— do 4·10 zł. — ²Bób od 7·75 do 8·— zł. ²Kukurudza stara od 5·75 do 5·50 zł., nowa od 5·25 do 5·50 zł. — ²Rzepak zim. od 11·50 do 12·— zł. — ²Rzepak letni od 11·— do 11 50 zł. — ²Lnianka od 10·— do 10·25 zł. — ²Nasienie lniane od 10·— do 10 50 zł. — ²Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — ²Koniczyna od 40 do 50 — zł. Kminek od 28·— do 30 — zł. — Anyż od —·— do —·— zł. Anyż płaski 36·— do 40·— zł.

Zboża i nasiona nowe: Pszenica czerwona —·—zł., biała —·—zł., żółta —·—zł. Żyto —·— zł. Jęczmień —·— zł. Owies —.— zł. — Groch 5·50.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 33·— zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
¹) Nie ma popytu. — ²) Stalsze.

Walnta: mark 57.70; rubel 1.18; napoleondor 9.41.

Rohatyn dnia 4. października. Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksperdjentów i poczteksperdytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego po dzień 1. października 1878.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	11.152·23	2 294 75
Pożyczki na skrypta i weksle	5.776·93	17.355·67
Procenta	525·05	40.47
Fundusz rezerwowy	1337·—	—
Koszta administracyjne	638 50	702·70
Fundusz pensyjny	11·—	—
Zaległe procenta za rok 1877	166·07	—
Zaliczka na fundusz pensyjny	—	100·—
Koszta procesu		30·—
Gotówka z końcem sierpnia 1878	—	583.19
Summa	20.106·78	20.106·78

Ogólny przychód kasowy wynosi 20.106 zł. 78 ct. rozchód 20.106 zł. 78 ct., obrót 40.213 zł. 56 ct.

Izydor Kowalewski, prezes stow.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Okólnik turecki w sprawie okkupacji, o którym doniosło przedwczoraj Biuro korespondencyjne w trybie przypuszczającym, okazuje się dzisiaj, że rzeczywiście istnieje. Rozesłało eno przedwczoraj urzędowy telegram, donoszący że „Porta ma podobno zamiar wystosować okólnik do mocarsw i w nim zanieść skargę na nieludzkie postępowanie Austrjaków z mahometanami w Bośnii." Tymczasem *Nordd. All. Ztg.* donosi, że właśnie przedwczoraj okólnik turecki doręczony już został przez Sadullah beja gabinetowi berlińskiemu. — Tym sposobem wnosić wypada, że w przypuszczającym trybie wystylizowany telegram Biura korespondencyjnego miał tylko na celu osłodzić wielce gorzką pigułkę.

Jaki obrót przybierze stosunek Austrji do Turcji w skutek tego okólnika, trudno na razie określić, nie znając zwłaszcza treści noty tureckiej. Bardziej tedy na razie na uwagę zasługuje pytanie, kto sfabrykował ową gorzką pigułkę, zadaną hr. Andrassemu? Owoż wśród pism wiedeńskich, jeno dwa poruszają dzisiaj tę kwestję, *Fremdenblatt* i *Nowa Presse*. Pierwszy nie wymienia po imieniu fabrykantów, lecz tylko nazywa ich „złymi doradzcami sułtana"; a wylawszy wszystkę swą żółć na Portę i na tych doradzców, kończy rzecz swoję temi słowy:

„Jeżeli tedy Porta weszła na drogę otwartej względem nas nieprzyjaźni, to mamy wszelkie prawo, prowincje zdobyte krwią naszych żołnierzy przekształcić w silną warownię, z murów której spokojnie będziemy się przypatrywali dalszemu rozwojowi wypadków na Bałkańskim półwyspie."

Ogołocony ze stylistycznych arabesków wniosek *Fremdenblattu*, jest tedy ten, że ponieważ Porta nie chciała dobrowolnie oddać Bośnii i Hercegowiny, i nadto zaniosła skargę do mocarstw, przeto trzeba ją ukarać, i prowincje te na zawsze do Austrji przyłączyć.

Do tego samego wniosku dochodzi *Nowa Presse*. Powiada wyraźnie: „że okólnik Porty rozwiał wszelką nadzieję, aby Austrja zachowała względem Turcji stypulacje traktatu berlińskiego, to jest, aby po latach kilku ewakuowała Bośnię." Ale jest o tyle śmielszą *Nowa Presse* od *Fremdenblattu*, że nie bawi się w allegorje, lecz wprost wskazuje, iż fabrykantem owej gorzkiej pigułki jest Moskwa, i na nią zrzuca całą odpowiedzialność za to, że Austrja zniewoloną została złamać traktat berliński.

Mamy tedy zaczarowane koło wzajemnych zarzutów Moskwa obwinia Austrję, że przez swoje zachowanie się w Bośnii, zniewoliła ją do złamania traktatu berlińskiego w sprawie rumelijskiej; Austrja zaś obwinia Moskwę i zrzuca na nią odpowiedzialność za swoje postępowanie w Bośnii. Czy dyplomacja potrafi wywikłać się z tego koła bez wojny? Przyszłość da prawdopodobnie wkrótce odpowiedź na to pytanie. Wypadki rozwiją się bowiem teraz szalenie prędko.

Wiedeń 8. października. W sprawie kryzys gabinetu austrjackiego przyjmował dzisiaj cesarz prezydenta Rady państwa Rechbauera, podobnie został i Herbst do cesarza powołany, a jak mówią ma także cesarz zawezwać do siebie Schmerlinga, Eichhofa, Wolfruma i Taaffego.

Berlin 8. października. Według „Nordd. Allg. Ztg." doręczył tu wczoraj Sadulla bej turecki okólnik odnoszący się do austrjackiej okkupacji. Dla powinszowania następcy tronu 25-letniego jego jubileuszu jako właściciela 20. pułku austrjackiego przybędzie tu deputacja tego pułku.

Bukareszt 8. października. Na tajnem posiedzeniu uchwalono motywa, w których Rumunia żal swój wypowiada z powodu ofiar na nią włożonych. a zarazem oświadcza, że kraj się poddaje zbiorowej woli mocarstw. Rząd przedłoży projekta do ustaw odnoszących się do zajęcia Dobruczy i do oznaczenia terminu w jakim postanowienia kongresu mają być pogodzone z konstytucją rumuńską.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 8. października. Jenerał-major Zach z Zawalje donosi telegramem do jeneralnej komendy w Zagrzebiu, iż jenerał-major Rheinländer toczył przez cały dzień 6. października szczęśliwą potyczkę na południowy wschód od Peci przeciw silnym oddziałom powstańców. Niestety straty są znaczne.

Padli: podpułkownik Eltz, dowódzca 76 pułku, kapitan Polonyi z 71 pułku rezerwy, porucznik Janowski z 12 batalionu strzelców, porucznik Müller z 48 pułku.

Ranni: Major Pokorny Berthold z 12. batalionu strzelców (ciężko), Korselt, tegoż samego batalionu (lekko), Wujnowic, z 48. pułku piechoty (lekko). Szeregowców padło 160 do 170 ludzi. Dnia 7. października potyczkę wszczęto na nowo. Szczegóły tych dwudniowych walk nie wiadomo.

Rzym 8. października. Watykan poczynił kroki, aby w konstutucji Bułgarji prawa kościoła bułgarskiego, uznającego papieża, (unitów) za pomocą niektórych przywilejów były uwzględnione. Na Bośnię i Hercogowinę Watykan nie rozciągnie hierarchii katolickiej, ale starać się będzie o utrzymanie specjalnych instytucji kościołów katolickich.

Papież przyjmował wczoraj licznych cudzoziemców.

„Italia militare" donosi, iż minister wojny postanowił rozwiązać kilka republikańskich kasynów, noszących nazwę Piotra Barsanti, kaprala, który w roku 1871 rozstrzelany był za republikańskie spiski.

Cairoli odjechał do Belgirate.

Przyjechali dnia 9. października 1878.

HOTEL ZORŻA: Z. ks. Labomirska z Paryża. W. Bogdański z Żurawicy. P. Górski z Krakowa. J. Tyszkowski z Rybotycz. A. Tyzenhaus z Bludnik. J. Horowitz z Bukaresztu.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Bogdan Antoniewicz z Skomoroch.

HOTEL LANGA: Wattek z Aradu. J. Holzer z Rzeszowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Grocholski z Oserdowa. J. Krzyżanowski z Liska. F. Opolski z Moskwy. W. Rylski z Uhrynowa. H. Wiśniewski z Dobrzan. L. Szczepański z Botuszan.

HOTEL WARSZAWSKI: K. hr. Lanckoroński z Rozdołu.

HOTEL KUHNA: St. Bielecki z Morszyna. J. Kaliniewicz z Plebanówki. A. Skowroński z Podhajec. E. Tretiak z Krechowa. A. Tomaszewski z Gródka. K. Cogen z Krakowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 9 października 1878

PAN DAMAZY

Komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego, nagrodzona pierwszą premią na ostatnim konkurzie krakowskim.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro, we czwartek dnia 10. października
Drugi występ panny Rożanowskiej.
Halka, opera Stanisława Moniuszki akt II.
Hugenoci, opera Meyerbeera akt I.
Straszny dwór, Opera Stan. Moniuszki akt III.

Lwów, z Izby handlowej, 9. października.

I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	229 50	232 —
„ Lwowsko-Czern.-Jassko	125 —	127 —
Banku hip. galic. po 200 złr.	247 —	250 —
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —

II. Listy zast. na 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 45	86 30
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 45	86 30
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 —	91 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	89 50	91 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolu. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 50

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	82 25	83 25
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 44	5 55
„ cesarski	5 49	5 60
Napoleondor	9 35	9 44
Półimperjał rosyjski	9 54	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	57 50	58 50
Srebro	100 —	101 50
Kupony w srebrze	99 50	101 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 8. października 1878.
godzina 2 minut 17. południu.

Losy kredytowe	160.—.	Węgier. kred.	205.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	100.75
Unionsbank	67.75.	Kolej Kar. Lud.	230.—
Nordbahn	200.—.	Kolej Połudn.	69.50
Kolej Alföld.	116.75.	Kolej Elżbiety	159.50
Kolej Lw.-czer.	126.—.	Węg. Nordostb.	113.50
Rudolfsbahn	117.75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	63.75.	Galic. indemniz.	82 50
Losy z r. 1864	139.50.	Kolej Siedm.	109.—
Verkehrsbank	102 —.	Losy tureckie	19.75
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	253.—
Bankverein	105 25.	Losy węgier.	77.50
Rosyjski rubel pap.	1.18.	Marki niemieckie	58 10
Wied. communal.	89.60.	Węg. renta w zł.	83.60

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 9. października,
godzina 10 minut 35 po południu.

Akcje kredytowe	226.10	Anglo-austrjackie	101.20
Kolei Kar. Lud.	230.50	Kolej Południowa	70.—
Unionsbank	67.60	Napoleonder	9 39 —

Usposobienie: mdłe.

Berlin d. 8. października,
godzina 5 minut 48 po południu.

Russ. Bankn.	203.—	Credit Actien	390.—
Lombarden	120.—	Galizier	99.70
Rumänier	32.75	Oesterr. Banknot.	171.60

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 75	86 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d. 9 października 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 8 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu (pociąg mięszany

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9. m. 2) wieczór (pociąg nr. 2.)

NADESŁANE.

Panna Ludmiła Ostoja Mikorska
profesorka spiewu,

uczennica przez lat sześć konserwatorjum Wiedeńskiego, Medjolańskiego i Paryskiego, w klasach profesorów Marchesi, Mazzuchati, Lamperti i Rewiala, a przez lat 10 występująca jako artystka liryczna na najpierwszych scenach i w koncertach we Włoszech, Francji i Anglii,

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15. października udzielać zacznie lekcji spiewu i włoskiego języka tak w domu uczennic, jako i u siebie przy ulicy Ossolińskich liczba 6.

Dowiadujemy się z ogłoszenia naszego dzisiejszego dziennika, że dentystyczne Atelier dentysty p. **J. Weissa** znajduje się przy **ulicy Jagiellońskiej l. 6,** dawniej Jezuickiej.

Zmiana mieszkania.

Dr. Dębicki

po powrocie z Iwonicza mieszka we Lwowie w Rynku nr. 17 I. piętro.
Ordynuje od 2 do 4 popołudniu.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem

Wiedeń 7 października.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku. 5 prc.	61 40	61 55
„ „ w srebr. 5 „	63 10	63 25
Pożyczka loteryjna 1839 cesk. losy (m. k.)	328 —	325 —
„ 1839 1/5 losu	319 —	321 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	110 80	111 30
„ 1860 „ 100 „ „	121 50	122 —
„ 1864 „ 100 „ „	139 25	139 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 75	141 75
Renta złota 4 proc.	72 —	72 15
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 50	83 —
Bukowińskie	80 —	81 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	84 10	84 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 —	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	77 75	78 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	103 75	104 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	229 80	230 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	210 50	210 75
Towarz. ceukont. niższo-austr. po 500 złr.	730 —	740 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Bank Hipoteczny	— —	— —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austr.-węg. po 500 złr.	790 —	792 —
Unionbank po 100 złr.	69 —	69 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	102 —	103 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	208 —	208 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	117 25	117 75
Dniestrzańskiej „ „ „	313 —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	159 50	160 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2000 —	2005 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 25	128 75
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	230 75	231 25
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	126 50	127 50
Morawsko-Szląska (centrala.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	111 —	111 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	118 —	118 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	109 —	110 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	256 —	256 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	70 50	71 —
Tramway wied. po 200 złr.	156 75	157 25
Węgiersko-galicyjska (Zagłęb.) po 200 złr.	84 50	85 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	113 75	114 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	110 —	111 —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Badow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tatrzob. pocz. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 4 pr. sr.	108 —	108 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	92 60	93 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 —
Galic. bank hipot. 6 proc. w. a.	89 75	90 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	88 50	89 25
Towarz. kred. miejskie 6 proc.	90 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	97 40	97 60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 proc. 100 złr.	68 25	68 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 proc. sr. ebr. w. a.	69 25	69 75
Czeskie z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 75	92 25
„ em. 1862 5 proc.	90 75	91 25
„ em. 1870 5 „	— —	84 —
„ em. 1872 6 „	88 —	88 50
Ferdynanda pół. 5 proc. m. k.	101 —	101 75
„ „ 5 „ w. a.	95 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 75	105 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a	100 50	101 —
„ II. em. 5 proc.	98 50	99 —
„ III. em. 1871 300 „	96 50	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jasn. I. em. 1865 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	78 25	78 75

	płacą złr.	żąda w. a.
Lwow. Czern. Jasn. II. em. 1867 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	79 75	80 —
Lwow. Czern. Jan. III. em. 1869 200 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 20	71 60
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	67 75	68 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	76 50	77 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	73 75	74 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	72 50	73 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 proc.	65 —	65 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 —	160 40
Klary po 40 złr. m. k.	28 75	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 50	28 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 —	35 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 20	57 30
Frankfurt 100 mark	57 20	57 30
Hamburg 100 mark	57 20	57 30
Londyn 100 funt. szterl.	117 20	117 60
Paryż 100 franków	46 55	46 60

Zmiana pomieszkania.
Dentysta J. WEISS
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że jego
dentystyczne Atelier
znajduje się od października 1878 **przy ul. Jagiellońskiej l. 6.** dawniej Jezuickiej.

F. Krzyżanowska
żona byłego drogomistrza, 30 lat licząca nie mając dla siebie i dwuletniego dziecięcia utrzymania poszukuje **miejsca do zarządu kobiecem gospodarstwem**, z którem dokładnie jest obznajmiona. Adres: **Franciszka Krzyżanowska** w Brzeżanach na Adamówce liczba 27.

Świeżą Musztardę Kremską
poleca handel
Karola Ballabana

W Hołosku Wielkim
jest **Realność** z wolnej ręki do sprzedania, składająca się z 22 morgów pola, z młyna wodnego o dwóch kamieniach, z stawem, z wszelkiemi budynkami gospodarskiemi, w najlepszym stanie, z domu 1piętrowego się składa o 13 pokojach, 2 kuchnie i całego inwentarza gospodarskiego. Bliższa wiadomość u właściciela realności tamże mieszkającego.
3837 1—2

Modal zasługi na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.
Plamy! Plamy! Plamy!
Wszelkie różnorodne najróżnorodniejsze plamy chemicznie wywalniam z materyj jedwabnych wełnianych itp. bez względu na kolor.
J. Ihnatowicz,
magister farmacji
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
3805 1—12

SKLEP
urządzony na cukiernię do wynajęcia w jednem z większych miast prowincjonalnych. Bliższej wiadomości udzieli **Arnold Werner we Lwowie.** 3835 1—8

Sala fechtunków
Achillesa Marie
przy ul. **Ormiańskiej l. 27** na dole. Sala ta otwartą jest codziennie od godz. 12 do 1 i od 4 do 5.
3832 1—3

Uwiadomienie.
W kancelarji urzędu Zastawniczego **Pii Montis** odbędzie się dnia **25. listopada** 1878 od godz. 9. rano do 2. po południu **publiczna licytacja** na zaległe fanty, jako to: złoto, srebro i inne klejnoty. 3839 1—3
Lwów d. 10. października 1878.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca najnowsze dzieła nakładowe i komisowe
Goethe. Poezje [wybrane] tłómaczył Hugo Zathey 1 złr.
Janet Paweł. Materjalizm współczesny 1 zł.
Kalicki Bernard. Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski. Szkic historyczny 1 zł. 65 ct.
Kraszewski J. I. Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił, powieść 1 zł. 50 ct.
— Historja prawdziwa o Petrku Właście palatynie, którego zwano Duninem. Opowiadanie historyczne z XII. w. 2 tomy 3 zł. 30 ct.
— Z siedmioletniej wojny. Opowiadanie historyczne 2 tomy złr. 3.30.
Krukowski Józef ks. Kazania na uroczystości i inne święta N. Marji Panny tudzież nauki majowe zł. 3.
Masalski E. T. O naturze i pochodzeniu dusz ludzkich 36 ct.
Mickiewicz Adam. Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie bez oprawy 1 zł., w oprawie w płócienko ang. zł. 1.60.
Pecci Joachim ks. [Leon XII.] papież]. Kościół i cywilizacja 1 zł.
Pelczar Józef ks. Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska 2 tomy 3 zł
Saulsonowa Rozalia. Dzieje starego testamentu dla młodzieży wyznania Mojżeszowego 60 ct.
Strutyński Juliusz hr. [Berlicz Sas] Poezje i wspomnienia jego zł. 3.20.
Wszelkie zamówienia z prowincji, wykonywa księgarnia odwrotną pocztą.
3817 2—3

1878|9.
Przewyborne
Herbaty chińskie
zbioru majowego 1878
w największym wyborze

Imperial kwiatowa	1/2 kil.	zł. 4.—
dtto czarna	„ „	„ 4.—
Melange kwiatowa	„ „	„ 3 —
Diamond czarna	„ „	„ 3.—
Familijna kwiatowa	„ „	„ 2.—
Congo cesarska czarna	„ „	„ 1.60
Wysiewki herbaciane	„ „	„ 1.20

RUM BREMSKI
bardzo stary but. po złr. 1 i 1.40.
ARAC de GOA
bardzo stary butelka złr. 1.50
Winogrona z Feslau
kuracyjne, co dzień świeże całemi koszami lub częściowo.
Kawior astrachański
gruboziarnisty, świeżutki.
BULION wołyński
wyschnięty pół kilo złr. 1.80.
Rydze marynowane
Piwa karwińskie butelkowe
wyśmienitej jakości w butelkach półlitrowych po 16, 14, 12 i 9 ct. za butelkę i **wszelkie inne towary kolonialne, wina i t. p.** poleca w najprzedniejszych gatunkach i po cenach najmierniejszych
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Akademik
z chlubnemi świadectwami poszukuje lekcji na wsi. Bliższa wiadomość pod adresem L. S. poste rest. Lwów. 3840 1—2

Nauczyciel
języka francuzkiego przy c. k. wyższych szkołach, udziela lekcje języka francuskiego, tak osobne w mieście, jako i towarzyskie, godziny w domu pod warunkami przystępnemi z polskim lub niemieckim wykładem. Ulica Zielona Nr 6. na dole. 3779 3 3

Do wynajęcia
6 pokoji, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica, strych na I. piętrze przy ulicy **Sobieskiego l. 3.** Bliższa wiadomość w handlu p. Arnolda Wernera. 4—6

Ktoby sobie życzył **kapitał sześć do dziesięć tysięcy zł. ulokować** hipotecznie i mieć w umówionym procencie stosowną ilość pola pierwszej klasy na zimę już zasianego przy kolei między Lwowem a Przemyślem z budynkami i pomieszkaniem, albo zboża wszelkiego i jarzyn z dodatkami nabiału i innemi do utrzymania domu potrzebnemi w naturze, na lata upodobalnie umówione, z prawem lokującemu zastrzeżenem wypowiedzenia kapitału na 6 miesięcy przed końcem każdego roku, może zasięgnąć bliższą wiadomość osobiście lub listownie pod **adresą F. W.** pod l. 5 przy ulicy Pańskiej we Lwowie w ciągu bieżącego miesiąca października.
3819 2—2

Do sprzedania.
Piece kaflowe nowszego systemu po cenie od 20—40 zł. w komis oddane.
Powóz kryty bardzo w dobrym stanie za mierną cenę.
Progi dębowe nienżywane na ruszta pod fundamenta, do piwnic i lodowni, do cembrowania studzien itp. przydatne.
Bliższą wiadomość powziąść można przy ul. **Ciowej Nr. 2.** 3388 6—6

Olejek słuchu
preperowany przez nadsztabowego lekarza Dr Schmidt. leczy każdą głuchotę, jeżeli nie pochodzi od urodzenia (utrudniony słuch i szum w uszach natychmiast.) Cena flaszki wraz z przepisem użycia 2 złr. na prowincję za nadesłaniem gotówki franko 2 złr 30 ct. **Główny skład u Juliusza Grätz** w Wiedniu VI. Mariahilferstrase Nr. 45 (Hirschenhaus) na I. piętrze. 3888 1—3
ŚWIADECTWO.
Przeszło 12 lat straciłem w skutek długiej choroby słuch w lewem uchu, co mię w mojem zatrudnieniu bardzo było uciemiężeniem; wszystkie używane środki nic nie pomagały, aż mi przed 3ma tygodniami poradził mój przyjaciel użycie pańskiego olejku na słuch. Ponieważ niejedno już używałem, nie chciałem i tego używać, lecz ostatecznie spróbowałem. Ledwie użyłem połowę flaszeczki w przeciągu 14 dni odzyskałem zupełnie mój słuch. Wszystkim podobnie cierpiącym mogę ten olejek na słuch polecić z całem sumieniem jak najlepiej.
Fürstenwalde, 3. sierpnia 1878
Juliusz Steinberg.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI
dawniej **ARMATYS**
MAGAZYN FUTER
we Lwowie,
ulica Halicka naprzeciw Katedry,
polecają: **Futra gotowe damskie i męzkie** do podróży, jak również **futra miastowe** podług nanowszych fasonów, **kołnierze i zarękawki** damskie w gatunkach najróżnorodniejszych, **czapki, kołpaki zarękawki myśliwskie, deki do sani, rękawice futrzane** dla furmanów i. t. d.
Wierzchy gotowe do futer damskich i męzkich
w różnych gatunkach. 3818 1—?
Zamówienia z prowincji podług nadesłanej miary uskuteczniamy w najkótszym czasie, **ręcząc** za sumienne i akuratne wykończenie, jak mniej za **dobroć i trwałość** naszego towaru.
Ceny najumiarkowańsze. Cenniki na żądanie franko.

Fürscheima 3765 3—3
patentowane młynki do śrutowania paszy i gniotowniki.
Zniżone ceny: Nr. 1. z 2 ząbkowatemi kołami i korbą,

	zwyczajne	hartowane i stalowane walcy,
sztuka	17 zł. 50 ct.	19 zł. 50 ct.
Nr. 2 sztuka	40 „ — „	45 „ — „ 34 zł. 50 ct. 50 „ — „

jeżeli z ruchokołem (Schwungrad) 5 zł. osobno.
W skutek zrobionych w praktyce doświadczeń, poczynione wielorakie ulepszenia w nowszych młynkach, a to samo o wiele mocniejszą skrzynkę (przezco wielkość Nr 1. zupełnie odpada) ząbkowate kółka zamiast zwyczajnych z lanego żelaza, a przy stalowych maszynach walcowatych, urządzono ukośno zamiast prostego wyżłobienia, które powoduje o wiele większą wydatność.
Lehmann & Leyer, we Wiedniu I. Elisabethstrasse 15.

NAKŁADEM
Księgarni Polskiej
we LWOWIE 14. plac HALICKI
opuściły prasę:
KRASZEWSKI J. I. **Żeliga** powieść złr. 2.40.
KRASZEWSKI J. I. **Krwawe Znamię,** powieść zł. 1.50.
VERNE JULJUSZ, **Hektor Servadac,** podróż po światach słonecznych, powieść w 2 tomach, uwieńczona przez akademię nauk w Paryżu nagrodą 3 zł.
RODAKOWSKI, HAUSNER, ZACHARJEWICZ, **O sztuce:** Malarstwo, rzeźba, architektura zł. 1.
Powstanie polskie nad Bajkałem, opisane przez naocznego świadka 60 ct. 2916 1—3

Majątek ziemski
składający się z 300 m. pola ornego, 580 m. łąk, 7006 m. lasu, 3 mils od Liska odległy, jest pod korzystnemi warunkami do nabycia. 3811 3—8
Bliższa wiadomość w kancelarji Adwokata **Władysława Czajkowskiego** w Przemyślu.

Bilety wizytowe
litografowane
100 sztuk . . 1 zł. 15 ct.
50 sztuk . . . . 85 ct.
wraz z przesełką pocztową.
Zamówienia za pomocą przekazu pocztowego. 3—3
Litografia „Gaz. Nar."

Zarząd dóbr hr. Eugeniusza Kińskiego w Skolem
urządził we Lwowie przy ul. Cmentarnej l. 11.
SKŁAD TARCIC
jodłowych, sosnowych, bukowych i jaworowych, materjału rezonansowego, trocin bukowych i jodłowych, tudzież obwodów na **przetaki** i sprzedaje takowe w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach.
Uprasza się dostojnych właścicieli dóbr, przedsiębiorców budowli, przemysłowców, stolarzy itp. o łaskawy odbiór.
Zarząd składu przyjmuje także zamówienia na wyroby z lanego żelaza wszelkiego rodzaju, dalej na przedmioty z kutego żelaza i wyroby zawodu kowalskiego, które się sporządzają w hutach powyższych dóbr. Cenniki bezpłatnie.
Zarząd składu wyrobów Eugeniusza hr. Kińskiego
Ad. Neudeck.
3757 14—16

Paryzkie i wiedeńskie meble
bardzo eleganckie, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,
magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.
Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 3555 20—52

Przeciw wyłysieniu głowy, 3462 9—25

siwiźnie i tworzeniu się łupieży, przydaję się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras.
Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione niehości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewające do porostu włosów.
Tą doniosłą skuteczność stwierdzam niezliczoną ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras zależną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.
Wiedeń. Andrassy.
Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zaczęłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wyrażam najżywsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. Klasky.
Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckern, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras."

Płaszcze na deszcz z gumi
dla wojskowych,
stosownie do przepisów szczelne i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i pięszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza
J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 3551 11—18

L., 1. 335.
Obwieszczenie.
Celem wydzierzawienia prawa propinacji miejskiej na czas trzyletni od 1. stycznia 1879. do 31. grudnia 1881. odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego **na dniu 23. października 1878.** o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacja.
Za cenę wywoławczą postanawia się dotychczasowy czynsz roczny w kwocie 9.750 złr. a. w.
Ubiegający się o powyższą dzierzawę mają w dniu wyż wyznaczonym zaopatrzeni w zakład kwotę 975. złr. a. w. wynoszący, w kancelarji urzędu gminnego się zgłosić gdzie tymże dalsze warunki licytacyjne przed licytacją ogłoszone zostaną. 3827 3—3
Zwierzchność gminna kr. wolnego miasta
Trembowla dnia 30 września 1878 r.

SYROP z CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili następują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 28 w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 3424 2—?

Krople amerykańskie
1 ELIKSIR od bolu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy.
Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające krople powyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie.
Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po cenie: pudełko po zł. 3, 2 i 1.50. Elixir flakon po zł. 3, 2. Pojedynczy środek 70 ct.
SKŁAD główny we LWOWIE w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku,* tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Streuera.

Pończochy i Skarpetki
białe i kolorowe,
Kaftaniki i różne
Pończoszki i skarpetki dziecinne
poleca w wielkim wyborze w najlepszem gatunku prawdziwe saskie wyroby, **handel płócien i towarów mieszanych**
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek l. 26.
3242 3—4

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | **Pierwsze nagrody 3 medale srebrne**
przez Wys. ces. król. rządu wielokrotnie wypróbowane i wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA do drzwi i okien,
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3492II 2—10
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter,
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za meter,
Cena cylindra koloru czerwono brunatnego dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Koloratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*
J. POPELARZ
c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.
Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 3736 1—?
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Zaproszenie.
Wszystkich tych P. T. panów handlujących drzewem w **monarchii Austro-węg.,** którym nie doręczono specjalnego zaproszenia z powodu zapomnienia lub niewiadomego ich mieszkania, zaprasza się niniejszem na odbyć się mający dnia **21. października** 1878 we **Wiedniu,** w sali hotelu „zum weissen Ross" [Leopoldstadt]
wiec handlujących drzewem.
Najznakomitsze firmy wszystkich krajów naszej monarchii uznały ważność tego Zgromadzenia.
Ponieważ na tem zebraniu rozbierane będą najżywotniejsze sprawy handlu drzewem, szczególnie ułożenie taryf, tak dla wewnętrznego jakoteż zewnętrznego ruchu kolejowego, tudzież sposoby wprowadzenia wszechstronnej reformy, wypada we własnym interesie brać jak najżywszy udział.
Programy rozdawane będą przy wstępie do sali tym PT. właścicielom firm lub ich pełnomocnikom, którzy przy wstępie na zgromadzenie zapiszą się na listę udział biorących.
Wiedeń we wrześniu 1878.
E. Brandeis,
1. Stoss-im-Himmel Nr. 3.
Otwarcie o 10 godzinie przedpołudniem. 3521 1—1

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3733 4—?

Haarlemskie CEBULKI kwiatowe
Hyacynty, Tulipany, Lilie, Gladiole itp.
zakupione osobiście w Haarlemie otrzymał znaczny transport w doborowych gatunkach i poleca takowe w wielkim wyborze tudzież
Świeże nasiona z nowego zbioru po bardzo miernych cenach.
BUKIETY i WIEŃCE świeże i zasuszane najnowszego gustu.
SZPARAGI olbrzymie Erfurtskie
DRZEWKA OWOCOWE i KRZEWY, TRUSKAWKI, POZIOMKI
i wszelkie rośliny po miernych cenach poleca wyłącznie i specjalny
Główny skład nasion dla Galicji i Bukowiny
Teofila Łuckiego
we LWOWIE w gmachu Banku hipotecznego pl. Halicki l. 15.
w Czerniowcach ulica Ruska.
utrzymuje też
Pasy skórzane belgijskie i parciane do maszyn w najlepszej jakości i w różnych szerokościach. **Bundy do podróży, sukna, koce** na konie czysto wełniane wyrobu z dóbr Jego Eksc. Alfr. hr. Potockiego.
Cenniki na żądanie odsela franco. 3801 3—3
Cenniki na żądanie odsela franco.
Cenniki na żądanie odsela franco.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.